

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 28-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 31.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 9 lutego 1934 r.

Rok XXVIII.

Doumergue tworzy rząd koncentracji narodowej. Tragiczny bilans krwawego wtorku i środy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Paryż, 8. 2. Już wczoraj przed południem pewna część ministrów gabinetu Daladier wystraszona krwawymi zaburzeniami ulicznymi, podała się do dymisji. Byli to: minister marynarki Chappadelaine i sekretarz stanu Baridon.

Również oczekiwano osobnego podania się do dymisji Paul-Boncoura.

Tymczasem około godz. 12-ej w południe premier Daladier zdecydował się na podanie się wraz z całym gabinetem do dymisji. Dymisja została przez prezydenta republiki o godz. 13,30 przyjęta.

Wiadomość o ustąpieniu rządu Daladiera przyjęto z wielkim zadowoleniem. Na giełdzie paryskiej, kiedy do-



Nowy premier Doumergue.

wiedziano się o dymisji rządu, wznowiono okrzyki i śpiewano Marsyljanek.

Wieczorem około godz. 19-ej rozeszła się w Paryżu wiadomość, że prezydent republiki Lebrun postanowił powołać na stanowisko premiera Doumergue'a. Komunikat urzędowy potwierdził tę wiadomość. Prezydent Lebrun skomunikował się z Doumergue'm telefonicznie i otrzymał od niego zgodę na przyjęcie misji.

Dziś o 9-ej rano spodziewają się przyjazdu Doumergue'a z Torneseuille (w południowej Francji).

Rozwiązanie izby i nowe wybory.

Jednocześnie Doumergue udzielił telefonicznie wywiadu prasie francuskiej na temat swoich zamierzeń. Otóż Doumergue oświadczył, że celem jego jest utworzenie gabinetu koncentracji narodowej i przeprowadzenie zawieszenia broni między partjami, celem przeprowadzenia budżetu przez izbę i uspokojenia kraju.

Pozatem Doumergue w razie, gdyby sytuacja okazała się bez wyjścia, zastrzegł sobie możliwość rozwiązania izby i rozpisanie nowych wyborów za 6 miesięcy.

30 zabitych i około 1500 rannych

Wczorajsze zaburzenia według urzędowej statystyki osiągnęły 9 zabitych, 170 rannych cywilnych, 180 policjantów, 130 z gwardji republikańskiej i około 100 żandarmów, razem zostało więc rannych 580 osób.

Cyfry te jednak są aż nazbyt optymistyczne. Według bowiem doniesień pra-

sy francuskiej samych przypadkowych zabitych jest kilka osób, a więc łącznie liczbę ofiar obliczają na 50—60 osób. Jeżeliby nawet cyfra ta była nieco przesadzona, to w każdym razie ofiarą zająć padło najmniej 30-tu zabitych i około 1 000—1 500 rannych.

Pozatem padło kilkadziesiąt koni gwardji republikańskiej, zranionych śmiertelnie uderzeniami brzytwy zatkniętych na laskach.

Znowu strzały na ulicach miasta.

Wczoraj popołudniu na placu Zgody zaczęły się znowu zbierać tłumy demonstrantów. W okolicy Tuillerów rozległy się strzały. Donoszą o nowych 4 zabitych. Tłum zebrany na placu Zgody wyrzucił i podpalił samochodowy tank benzynowy, a następnie udało mu się podpalić jeden z domów.

Straży pożarnej przeszkadzano w akcji ratunkowej i przecinano węże gumowe. Dopiero w ciągu nocy udało się pożar umiejscowić.

Na ulicy Royal grupa manifestantów napadła na senatora Rollanda. Senator Rolland został lekko ranny.

Wczoraj po opuszczeniu placu bur-

gońskiego manifestanci napadli na przywódcę radykałów Herriota. Policja z trudem uwolniła Herriota z rąk tłumu.

Demonstracja adwokatów w pałacu sprawiedliwości.

Ciekawe i charakterystyczne dla obecnej sytuacji demonstracje miały miejsce w pałacu sprawiedliwości. Zebrali tam adwokaci paryscy wyciągnęli toż adwokacką ministra spraw wewnętrznych Frota i spalili ją. Jednocześnie wystosowali żądanie do prezydenta republiki, aby skreślić Frota z listy adwokackiej z tytułu jego odpowiedzialności za wtorkowe wystąpienia policji.

Zapowiedź strajku generalnego.

Jak donosi United Press związek związków zawodowych postanowił w poniedziałek ogłosić 24-godzinny strajk manifestacyjny. Panuje przekonanie, że strajk dojdzie do skutku, choćby z tego powodu, że socjaliści nie chcą się usunąć od gry politycznej i pragną pokazać prawicy swą siłę.

Ogólna sytuacja.

Ogólna sytuacja polityczna we Francji nie została jeszcze wyjaśniona. Powołanie Doumergue'a na premiera nie przesądza jeszcze uspokojenia sprawy. Przedewszystkiem Doumergue jest starym człowiekiem, który nie może odpowiadać idei człowieka silnego rządu, jakiego potrzebuje Francja.

Jednocześnie jego żądanie rozwiązania izby i rozpisanie nowych wyborów spowoduje w kraju długi okres walk politycznych, które nie przyczynią się do wzmocnienia państwa.

Na znak żałoby na wielu gmachach w Paryżu wywieszono owinięte krepą sztandary. Wiele zabaw karnawało-

wych zostało odwołanych. Minister oświaty polecił wywiesić żałobne chorągwie na gmachach teatralnych.

Federacja pocztowców wyraziła gotowość przeciwstawienia się próbie narzucenia rządu faszystowskiego i grozi ogłoszeniem powszechnego strajku.

Nowy premier Doumergue ur. się 1 sierpnia 1863 r. Jest z zawodu prawnikiem. W roku 1893 został po raz pierwszy wybrany posłem. W roku 1905/6 otrzymuje nominację na ministra kolonii. W r. 1914/15 staje na czele pierw-

szego wojennego gabinetu. 13 czerwca 1924 r. po obaleniu Milleranda i Poincarégo został wybrany prezydentem republiki, a po upływie 7-letniej kadencji wycofał się z życia politycznego.

Chiappe powróci?



Jak donoszą ostatnie depeche, zarówno prezydent Lebrun, jak i desygnowany na premiera Doumergue żądają powrotu Chiappa na stanowisko paryskiego prezydenta policji. Natomiast prasa lewicowa atakuje Chiappa i zarzuca mu, że krwawe zajścia na ulicach Paryża były przez niego zainscenizowane.

Złoty ładunek samolotów.

Paryż, 8. 2. (PAT). W dniu wczorajszym opuściło port lotniczy w Le Bourget 9 samolotów, które przewiozły do Londynu 11 220 kg. złota, przeznaczonego dla Ameryki. Ponadto 6 000 kg. złota, którego nie można było przewieźć samolotami, wyekspedjowano koleją. Specjalny samolot odleciał również do Amsterdamu z ładunkiem złota, wynoszącym 825 kg. Cztery samoloty przewiozły jednak również z Holandji do Paryża 4 600 kg. złota.

Ohydna zbrodnia we Lwowie.

(PAT). Policja lwowska wykryła sprawcę potwornej zbrodni. Jest nim inwalida Hieronim Cybulski, który jak wykazało dotychczasowe śledztwo, wprowadził do swojego kiosku kobietę, którą utruł a następnie pokrajał zwłoki na kilkadziesiąt kawałków, wynosząc je do okolicznych parków wespół z towarzyszem zbrodni niejakim Kołodziejem.

Ofiarą zbrodni padła niejaka Emilia Szeffówna, licząca lat 41, pochodząca z Warszawy. Cybulski stanie przed sądem doraźnym.

Skazanie mordercy własnego zięcia.

Poznań, 8. 2. (Tel. wł.). Z Ostrowa Wlkp. donoszą: W ubiegłą środę odbyła się głośna sprawa przeciwko Pawłowi Jurkowi z Wierzbna, oskarżonemu o to, że 14 listopada 1933 r. zamordował swego zięcia Ludwika Młynarza. Po zamknięciu przewodu sądowego, został ogłoszony wyrok, mocą którego morderca Paweł Jurek został skazany na 12 lat więzienia z zaliczeniem areztu śledczego.



Oddziały artylerji konnej na ulicach Paryża.

Spokojne obrady Sejmu.

Posel Trampczyński piętnuje nadużycia wyborcze.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 7 lutego.

W dalszym ciągu posiedzenie sejmku cechował spokój. W rannych godzinach niespodzianką było niezjawienie się dwóch referentów z BB. Rozpoczęły się nimi gorączkowe poszukiwania i wreszcie marszałek wskutek tego musiał przerwać posiedzenie na 15 minut. Tymi „zagubionymi” referentami budżetu byli: **posłowie Sowiński i Brzozowski z BBWR**. Wreszcie referenci znaleźli się i posiedzenie przeprowadzono normalnie do końca.

Obniżyć opłatę pocztową.

Posel **Sanojca (BB)** referował budżet ministerstwa poczt. Raz jeszcze w dyskusji podniesiono konieczność obniżenia taryfy pocztowej. Wiadomo, że korzystnie z poczty, bo jest za droga. Żołnierz, który dostaje 80 gr. na 10 dni, nie może sobie pozwolić na luksus wysłania listu, bo poczta jest za droga. Budżet ten przyjęto w brzmieniu rządowym.

Niedola robotników.

Pos. **Sowiński** referował budżet ministerstwa opieki społecznej. W dyskusji pos. **Gdula (BB)** protestował przeciwko redukcjom inspektorów pracy, których praca jest bardzo owocna i etaty te należałoby raczej powiększyć. Redukcje te odbiją się znowu dotkliwie właśnie na warstwie robotniczej, która pozbawiona będzie należytej opieki.

Drugi mówca pos. **Roder (NPR)** protestował energicznie przeciwko **ustawie scaleniowej**. Piętnował również taktkę, która dzieli robotników na dwie kategorie. Uprzywilejowani są ci, którzy należą do „Strzelca” lub innej organizacji sanacyjnej. Pozostali są to ludzie drugiej klasy... Tak być dłużej nie może. Zwraca on również uwagę, iż **PPG w Grudziądzu wypłaca część zarobków robotniczych swymi wyrobami**.

Pos. **Wagner** apelował do ministra, aby zajął się **losem bezrobotnych inwalidów**, tem więcej, iż od 1 kwietnia br. 40.000 inwalidów pozbawia się zaopatrzenia. Prosi też, aby rząd zajął się **losem niewidomych**, których mamy w Polsce około 30.000, przez zakładanie specjalnych domów pracy dla niewidomych dzieci, aby mogli szkolić się w rzemiośle.

Przy tej okazji wystąpił z prowokacyjną mową **komunista Rosenberg**, któremu w końcu marszałek odebrał głos.

Budżet ministerstwa opieki społecznej przyjęto bez zmian w brzmieniu rządowym głosami BB i żydów.

Ministerstwo Sprawiedliwości w ogniu ostrej krytyki.

„Nadużycia, często niekarane, przynoszą ujmę państwu polskiemu”.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Posel **Trampczyński (Kl. Nar.)** zwraca uwagę, że **dzisiejszy stan rzeczy w kwestji czystości wyborów przynosi ujmę państwu polskiemu**. Przypomina on owe liczne aresztowania mężów zaufania opozycji, zamykanie drukarni, względnie ściąganie podatków itd. A Sąd Najwyższy przez trzy lata załatwił bardzo mało spraw odwoławczych, wyborczych. Uważa on zresztą za nieszczęście dla państwa, że droga przez Sąd Najwyższy nie wystarcza do wykazania matactw wyborczych. Jest to wina braków ustawy. „Ja na własną rękę — powiada pos. Trampczyński — postanowiłem ścigać oszustwo wyborcze i dojdę do rezultatów”. Przytacza następnie wypadek, że w listopadzie 1930 r. w okręgu siedleckim i radomskim komisja okręgowa skonstatowała, że 11.000 karteczek Obozu Narodowego musi być unieważnionych, ponieważ były koloru żółtego, a nie białego. Tymczasem w komisjach obwodowych czegoś podobnego nie zauważono. Widocznie między 16 a 18 listopada jakaś szajka wymieniła w starostwie siedleckim kartki białe na żółte.

Przypomina następnie cały szereg spraw, w których **przestępcy byli nie-niezłapani, i sprawy te zostały umorzona**.

Bolączką państwa nazywa on **niskie uposażenie sędziów**.

„Dzisiejszy system — powiada pos. T. — cechuje w wysokim stopniu obłudą. Np. p. Paschalski deklamował na komisji, że państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, a zapomniał dodać: **do żłobu państwowego ma prawo tylko elita**. Do tego samego charakteru obłudy należy też niesłyszany w innych parlamentach fakt, że do obrad nad budżetem w drugim czytaniu pozostawia się 6, najwyżej 7 dni. To się robi umyślnie. **Kierowanie wszelkich korzyści na rzecz jednego stronnictwa, jest prostym wyzyskiem reszty społeczeństwa**. Czystka w notariatach miała na celu pozbawienie chleba wszystkich niezależnych notariuszy.

BB zagłusza mowę sędziego posła Brodackiego.

Gdy zaczął przemawiać poseł **Brodacki (Kl. Nar.)**, na ławach BB rozległy się liczne okrzyki, przechodzące w dłuższą trwającą wrzawę. Uważa on, iż największym błędem jest odsuwanie ludu od udziału w losach państwa. Po tylu latach niewoli, powiada poseł B. należało zapewnić równowagę między poszczególnymi klasami społeczeństwa. (Okrzyki na ławach BB nie ustają; głos z ław BB: ale dolary to pan brał! Złodzieju czci ludzkiej, jak pan śmiesz coś podobnego zarzucać! Gdyby się zwraca-

ło uwagę na wycie szakali, to człowiek już oddawna przestałby chodzić po świecie!).

Stwierdza on dalej, iż niezawisłość sądowa została naruszona. Za pogorszenie wymiaru sprawiedliwości uważa on znieważanie art. 38 kodeksu procedury karnej. Za obrazę policjanta rok więzienia, a za uszkodzenie ciała sprawca uchodzi bezkarnie. Jeśli chłopci mają stanąć twarzą do państwa, to państwo musi stanąć twarzą do wolności, równości prawnej i ścisłego przestrzegania ustaw. (Okłaski na ławach opozycji i okrzyki na ławach BB).

Marszałek: P. Brodacki użył w stosunku do jednego z posłów obraźliwego wyrażenia, za co przywołuję go do porządku. Sprawa p. Brodackiego w sądzie marszałkowskim jest w toku.

Zabrał też głos minister **Michałowski**, który starał się odpowiedzieć na zarzuty opozycji. Poza to nic nowego nie powiedział; tem więcej, że w przeddzień przemawiał w senacie na ten sam temat.

Budżet ministerstwa przyjęto w brzmieniu rządowym.

W Polsce mamy idealny porządek.

Sanacyjne pochwały pod adresem ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 7. 2.

W Senacie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych referował **sen. Sobolewski (BB)**. Zwrócił on uwagę, na to, że budżet MSW. jest preliminowany bardzo oszczędnie, że wielkie rzesze urzędników i funkcjonariuszów ministerstwa wykazują powierzone im zadania bardzo sumiennie i że **polityka ministerstwa jest zgodna z polską racją stanu i stoi na wysokości zadania**. Jednym słowem — niebawem pochwały pod adresem ministra Pierackiego.

W dyskusji zabrał głos **sen. Woźnicki (Kl. Lud.)**, który bardzo sceptycznie zapatruje się na czolobitne ukłony pod adresem ministra.

Policję mamy dobrą.

ale zupełnie źle jej używa władza administracyjna. Wkracza ona z rozkazu z góry w życie prywatne obywateli i w wewnętrzne życie stowarzyszeń. Szkoda, powiada sen. W., że pan referent nie podziękował publicznie ministrowi za ostatnie wybory. Byłby to naprawdę obraz, godzien podziwu.

Min. Pieracki wyjaśnia i tłumaczy.

Znęcanie się nad więźniami jest zbrodnią.

Ponieważ nikt więcej w dyskusji głosu nie zabierał poza ks. **sen. Boltem**, który zabrał głos po **sen. Woźnickim** — na zakończenie przemówił **minister Pieracki**. Była to gładka mowa ministerjalna. Wszystko, zdaniem ministra, jest w najlepszym porządku. Na udowodnienie, że w Polsce jest wolność słowa, minister wyciągnął dane statystyczne. Tak samo udowodniał, że istnieje wolność zgromadzeń.

Zajścia w Toruniu.

Zainteresowanie większe wywołał ten ustęp przemówienia ministra, który dotyczył ostatnich wypadków w Toruniu, gdzie dokonano napadu na jedno z wydawnictw. Zdarzył się pewne zajścia w Toruniu — powiada minister — których charakter jest dla nas wszystkich bolesny. Po tej lekcji minister przeszedł do ataku, dowodząc że spowodowały je wystąpienia prasowe pisma tego, które atakuje marsz. Piłsudskiego i podważa jego autorytet, atakuje Pana Prezydenta i t. d. Powołuje się na feljeton „Gubernator to ja!” i zwracając się do ks. Bolta powiada: niech się książd wczyta w ten artykuł. Ks. sen. odparował zaraz z miejsca słowami: „Prokurator niech się wczytuje, a nie pan minister”.

W dalszym ciągu minister podaje w wątpliwość, jakoby grupa napastników składała się z 200 do 300 osób. Nie

wierzy również, iż podczas napadu skradziono pieniądze. Nie wspomina też o tem, czy maszyny drukarskie zostały uszkodzone. Mówi tylko o wybitnych szybach. Po zajęciach **przewodniczący tej bojowej grupy miał sam udać się do prokuratora i oświadczył, że to jego ludzie zrobili, tj. ludzie z jego or-**

Kiedy policji wolno bić, a kiedy nie?

Stanął też w obronie policji, mówiąc, iż policja wtedy bije, gdy jest atakowana. Wtedy działać w „rękawiczkach” ona nie może i pałeczki gumowe często zapobiegają krwawym zajściom.

Natomiast z całą siłą i bezwzględnością minister napiętnował wypadki bicia aresztantów i więźniów. „Katowanie więźniów i aresztantów — powiada minister — jest rzeczą nieprzyzwoitą i wstrętną” i temu wypowiada ministerstwo bezwzględną walkę i będzie stosować ciężkie kary za podobne wykroczenia.

organizacji. Ponieważ nie wskazał nazwisk uczestników, prokurator od siebie wszczął dochodzenia.

W podobny sposób załatwił się minister z zajściami w Częstochowie, mówiąc, iż przy usuwaniu robotników z fabryki nie było rannych, jedynie 3 kobiety były potłuczone.

Odpowiedział również na przemówienie Ukrainców, że im się nie dzieje w Polsce krzywda i wskazał, że np. w r. 1927 było spółdzielni ukraińskich 57, a obecnie jest ich około 800. Jest to kolosalny wzrost.

Co do komunistów i ich wystąpień administracja ani na jotę nie zmieni swego trybu postępowania i nie będzie tolerować roboty antypaństwowej.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalony został bez zmian w brzmieniu rządowym.

Trzynastego lutego min. Beck jedzie do Moskwy.

Zacieśnienie węzłów przyjaźni z Sowietami.

Warszawa, 8. 2. (PAT.) W rozmowach, które miały miejsce w końcu ub. r. między komisarzem ludowym spraw zagranicznych Litwinowem i posłem Rzeczypospolitej p. **Lukasiewiczem**, p. Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki byłby **rad widzieć pana ministra Becka w charakterze swego gościa w Moskwie**. Odpowiadając na powyższe oświadczenie p. minister Beck zakomunikował ze swej strony, że przyjmuje chętnie uprzejmie zaproszenie rządu sowieckiego.

Obecnie termin przyjazdu p. ministra Becka do Moskwy został ustalony na dzień 13 bm. Podróż p. min. Becka będzie miała charakter rewizyty na wizytę złożoną swego czasu rządowi polskiemu przez komisarza ludowego Z. S. R. R. p. **Cziczierina**.

Moskwa, 8. 2. (PAT.) Zapowiedz wizyty p. min. Becka w Moskwie wywołała wielkie wrażenie i zainteresowanie w tutejszych kołach dyplomatycznych i dziennikarskich, które komentują powyższy fakt w ożywionych rozmowach. Wizyta uważana jest powszechnie za **objaw dalszego zbliżenia polsko-sowieckiego, będącego zarazem zaprzeczeniem pogłosek części prasy zagranicznej, jakoby stosunki między Polską a ZSRR miały ulec pogorszeniu na skutek pol-**

sko-niemieckiego układu nieagresji.

Wspomniane koła podkreślają zarazem, że wizyta min. Becka będzie pierwszą od czasu istnienia ZSRR odwiedzinami w stolicy sowieckiej przez ministra zachodnio-europejskiego państwa.

Wizyta Dollfussa w Budapeszcie.

Budapeszt, 8. 2. (PAT.) Kanclerz austriacki Dollfuss przybył wczoraj o godz. 14 do Budapesztu. Kanclerzowi towarzyszył poseł węgierski w Wiedniu **Nalky**. Po powitaniu na dworcu przez premiera Goembesa oraz innych członków rządu węgierskiego kanclerz austriacki udał się do poselstwa austriackiego, witany owacyjnie po drodze przez zgromadzone na ulicach tłumy.

Cała prasa budapeszteńska niezwykle serdecznie wita kanclerza Dollfussa, podkreślając przyjaźń obu narodów, które przetrwała katastrofę monarchii. „Pester Lloyd” zamieszcza wywiad z kanclerzem Dollfuszem, który oświadczył, że celem jego przyjazdu do Budapesztu jest dążenie do dalszego wzmocnienia i pogłębienia porozumienia austriacko-węgierskiego.

Dopędzić Amerykę, a nawet ją prześcignąć

Do tego celu zmierzają plany gospodarcze Sowietów.

Życie w Rosji Sowieckiej jest twarde i ciężkie, ale z uporem, fanatyzmem powtarzają sobie komuniści wbrew wszystkiemu: jest dobrze, jest coraz lepiej, za rok, za dwa będzie z pewnością lepiej, niż w państwach kapitalistycznych.

Brak środków żywności, brak najpotrzebniejszych rzeczy, niezbędnych do codziennego życia, głód mieszkaniowy, ludzie cisną się po 6, 7, 8 i więcej osób w jednej izbie, ale na takie „drobnostki” towarzysze partyni nie chcieli zwrócić uwagi. Pierwsza piatiletka stała pod hasłem ciężkiego przemysłu. Wszystkich i wszystko poświęcano dla założenia podstaw wielkiego przemysłu. W głodzie i chłodzie, w warunkach, w których życie stało się obłądną zmurą czerwoni carowie sugestjonowali naród rosyjski dla podjętego olbrzymiego eksperymentu, dla zmiany form życia 160 milionów ludzi. Maszy były tylko żołnierzami, rzuconymi na szaniec.

Druga piatiletka od roku 1933 do 1937 ma zakreślone inne cele. Zgodnie ze zmianą polityki wewnętrznej, na czoło wysuwa się przemysł konsumpcyjny. W pierwszym rządzie mają być poczynione inwestycje i uruchomione te zakłady przemysłowe, które dostarczą towarów pierwszej potrzeby.

Olbrzymie inwestycje.

Ponieważ w czasie pierwszej piatiletki nie wykończono projektowanych gigantów, więc ciężki przemysł zostanie jeszcze zmuszony do dalszych inwestycji.

133 miliardów rubli przeznaczają się na inwestycje. Z tego 69,5 w przemyśle, 15,2 w rolnictwie, 26,3 w przemyśle komunikacyjnym i transportowym. W porównaniu z poprzednią piatiletką zwraca uwagę znaczny wzrost sum przeznaczonych na przemysł komunikacyjno-transportowy. Komunikacja szwankowała zawsze, nawet w Rosji carskiej, która na skutek tych braków przegrywała kampanie wojenne, a cóż dopiero mówić o Rosji sowieckiej, kiedy od lat nie tylko nie inwestowano, ale niszczone tak linie komunikacyjne, jak i tabor. To też Sowiety zwróciły szczególną uwagę na tą dziedzinę. Pięć tysięcy kilometrów linii kolejowych będzie zelektryfikowanych, 9.500 km. linii kolejowych otrzyma drugi tor, 8.500 km. bocznic i 11.000 km. nowych linii kolejowych przejmie państwo Z. S. R. R. W ten sposób długość kolei sowieckich z 83.000 km. w dniu 1 stycznia 1933 wzrośnie do 94.000 km. w dniu 1 stycznia 1938.

Na pięć nowych magistrali kolejowych, 4 przypadają na Azje.

Również w czasie drugiej piatiletki projektowana jest budowa olbrzymich kanałów, a mianowicie 100 km. kanał Wołga — Don, który ma połączyć Rosję centralną z Morzem Czarnym i Północnym. Ponadto projektowana jest budowa kanału Moskwa — Wołga.

Liczba samochodów, która wnosi obecnie 75.000 ma w końcu drugiej piatiletki wzrosnąć do 580.000. W związku z tem projektuje się przeprowadzenie nowych dróg długości 210.000 km. Również w projekcie jest regularna komunikacja powietrzna na liniach, długości 87.000 km.

Oczywiście, że gdyby nawet tylko w

50% plany te udały się, rozwój innych przemysłów będzie przyspieszony, gdyż dotychczas kiepska komunikacja hamowała w znacznym stopniu rozwój przemysłu.

W dziedzinie produkcji przemysłu ciężkiego również projektowany jest wzrost, który obraca się w milionach ton.

Przyzwyczajono się już do tego, że 5-cio letni gospodarzy plan Sowietów przekracza cele, które sobie stawia polityka Sowietów. Ma to być niejako środkiem pobudzającym do większych wysiłków.

Rzeczywistość odbiega jednak nieco od projektów i zamierzeń władców sowieckich. Najlepiej wskazuje na to produkcja żelaza lanego. Otóż przewidywany jest wzrost tej produkcji o 292%.

Pierwsza piatiletka przewidywała na ostatni rok produkcję 17 milionów ton, a tymczasem de facto przyniosła tylko 6.500.000 ton. Efekt więc odbiega daleko od projektów i zamierzeń.

Podniesienie stopy życiowej.

Druga piatiletka przewiduje teoretycznie podniesienie stopy życiowej całej ludności. W końcu roku 1937 każdy obywatel sowiecki powinien mieć możliwość zakupienia dla siebie 2 do 3 razy więcej wyrobów przemysłowych i środków żywności niż obecnie. Druga piatiletka przewiduje niższe cen w handlu detalicznym o 35—40 procent, a równocześnie podwojenie płac. Ponieważ jednak projektowane inwestycje pochłoną w drugiej piatiletce jeszcze większe kapitały niż pierwsza i w jakiś sposób musi być przeprowadzona akumulacja tych kapita-

łów, więc istnieje bardzo słaba nadzieja, by wzrost płac mógł nastąpić już w czasie drugiej piatiletki.

Jeżeli Sowietom uda się wykonać w pełni drugą piatiletkę, to wówczas będą realne podstawy do polepszenia płac.

Narazie okazało się, że pierwsza piatiletka została wykonana jedynie w połowie i obywatele rosyjscy zmuszeni będą do dalszych ofiar także w czasie drugiej piatiletki.

Azjatyckie Chicago

i Detroit.

Z przemówień komisarzy ludowych, Molotowa i Kujbyszewa wynika, że bolszewicy w projektach swych nie wykluczają wojny. Jednakże nie obawiają się zachodu a raczej zaniepokojony wzrok skierowują na wschód. I dlatego też druga piatiletka przewiduje szereg inwestycji w Azji.

Dla przeprowadzenia jej potrzeba surowca, kapitału, ale również i ludzi. Setki tysięcy robotników, inżynierów, nauczycieli i uczonych muszą być rzucone na wschód od Uralu. Nie jest jednak żadną tajemnicą, że obywatele sowieccy z Rosji centralnej, czy też z Ukrainy z niechęcią przenoszą się na Syberję. Nie chcą zamieniać teatrów, bibliotek i innych możliwości miast nowoczesnych na prymitywne życie w Syberji.

To też projekty rządowe przewidują przemianę Swierdłowska na Chicago sowieckie a Stalingradu na sowieckie Detroit, które mają mieszkańcom tych miast zapewnić o ile możliwości maximum zdobyci cywilizacyjnych.

Gigantyczne plany czerwonych władców wymagają wielkiego wysiłku wewnętrznego.

To też nie dziwnego, że w chwili obecnej Sowiety niezdolne są do mieszania się w jakiegokolwiek awantury wojenne i tem się też tłumaczy znaczna ich ustepliwość wobec agresywnych Japończyków. Wojna, jeżeli by nie przekreśliła, to w każdym razie zahamowałaby na długie lata pęd do przemiany Rosji w nowoczesne państwo przemysłowe.

Magiczna siła.

Piatiletkom towarzyszy i pomaga olbrzymi aparat propagandowy, który dociera do wszystkich warstw ludności, od dzieci do starców. Jak dalece propaganda taka złoty tryk przekaże, może świadczyć taki drobny przykład: gdy na dworcu kolejowym w Rydze do malutkiego chłopczyka, który przybył z Rosji sowieckiej przystąpił jakiś jegomość i częstował go czekoladą, chłopak zajął z ogromnym apetytem, ale nie wiedział co to jest czekolada. Gdy mu wytłumaczono, z dumą dorzucił uwagę: „wy macie czekoladę, a my mamy piatiletkę”.

Niedawno na łamach lwowskiej „Chwili” ukazały się korespondencje z Rosji sowieckiej, których autor stwierdza, że gdy mówił o naszych przepięknych sklepach, o łatwości nabywania towarów, o jego taniości i doskonałej jakości, zaagitowani obywatele odpowiadali: „a iluż ludzi u was kupuje? a ilu u was bezrobotnych, którzy głodują? a czy u was buduje się nowe fabryki? u nas kupują wszyscy”. W tem słowie — wszyscy — tkwi potęga, w tem słowie leży magiczna siła tamtejszego świata, na którego ciele dokonują czerwoni władcy gigantycznych eksperymentów.

Z planów zawartych w drugiej piatiletce wynika, że czerwoni władcy zrozumieli, że zadowolenie ludności, która jest pewną stałą poprawą swych warunków życiowych, że podniesienie stopy życiowej obywateli jest najlepszą bronią obronną przeciw atakowi z zewnątrz.

Wynik pierwszej piatiletki, której program został spełniony zaledwie w połowie, uciszył drwiny, z jakimi powitano gigantyczne plany Sowietów. Wprawdzie tylko w 50% wykonano plany, wprawdzie zarzucono wszelkie zasady etyki i humanitarności, a traktowanie setek tysięcy robotników pracujących przy wznoszeniu gigantycznych budowli przypomina czasy Faraonów egipskich, to jednak Europa zmuszona jest z uwagą śledzić dalszy rozwój ekonomiczny Rosji.

Druga piatiletka ma uczynić państwo sowieckie najbardziej przemysłowym krajem Europy. Trzecia piatiletka odbędzie się pod hasłem „Amerykę doścignąć a nawet prześcignąć”.

Fermenty w Hiszpanii.

Z Madrytu donoszą o coraz bardziej pogłębiającym się rozłamie wśród socjalistów hiszpańskich. Podczas gdy Besteire, przywódca powszechnego związku robotniczego, stoi na gruncie uzyskania praw dla proletariatu w drodze pracy legalnej na terenie parlamentu, przeciwstawia mu się prezes partii socjalistycznej i były minister pracy, Largo Caballero, który dąży do przewrotu natychmiastowego. W tym celu Caballero nie zawahał się zwrócić do komunistów i anarchistów-syndykalistów o stworzenie wspólnego frontu. Tendencje Caballero mają licznych zwolenników w łonie partji.

Zmiany w dowództwie armji francuskiej.



„Journal” donosi z Paryża, że francuski generalissimus Weygand (na prawo) najpóźniej w roku 1935 zostanie przeniesiony w stan spoczynku. Jako jego następcę wymieniają generała Georges'a (na lewo).

Antonj Marczyński. (25)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

— Któryś z przodków don Adolfo musiał mieć porządnego bika na punkcie malarstwa, — pomyślała z humorem, gdyż rzeczywiście w całym zamku aż się roiło od najrozmaitszych bohomażów. — Nawet łazienkę uszczęśliwił swoimi kiczami. — Te olejne obrazki, zawieszane bardzo wysoko przedstawiały typy wieśniaków z różnych prowincyj Hiszpanji... — Brrr, cóż to za zół! — To określenie odnosiło się do podobizny starego Aragończyka, wiszącej na ścianie, która łazienkę oddzielała od kurytarza, czyli za plecami kąpiącej się Blanki. Niefortunny malarz, pragnąc snać oddać istic aragoński upór (powiada przysłówie hiszpańskie, że Aragończyk gwoździe przybija głową) pofalował swemu Aragończykowi czoło w niezliczone zmarszczki i nadał jego oczom niesamowicie zły wyraz.

Lecz nagle stało się coś bardzo dziwnego. Karykaturalnie zle oczy zapadły się gdzieś, a ich miejsce zajęły natychmiast inne oczy, oczy żywego człowieka! Spojrzały najpierw ku drzwiom, potem w dół ku wannie, zabłysły i przywarły do

ciała obnażonej kobiety pożądliwym spojreniem...

— Seniorito — zabrzmiał za drzwiami głos don Julia — życzę pani dobrej nocy i cudnych snów. Idę spać, chcę się dobrze wyspać przed jutrem...

— Dobranoc panu... Gustawie, ale wy zostajecie — zaniepokoiła się.

— Oczywiście małeńka. Pluskaj się spokojnie...

Spokojnie! Niestety, to było nieosiągalne w tej chwili. Niezrozumiały lęk ścisnął jej serce coraz mocniej. Niebawem zaczęła żalować, że nie zabrała z sobą tutaj psa, miałaby jakąś żywą istotę przy sobie. I osobliwym zbiegiem okoliczności, zaledwie to pomyślała, legawiec zamknięty w galerji portretów zaczął drapać do drzwi łazienki. Bez wahania postanowiła go tu wpuścić. Wyszła z wanny, podeszła do tamtych drzwi, nacisnęła kłamekę. W tym samym momencie drzwi cofnęły się wgląd tak gwałtownie, że ją pociągnęły za sobą i równocześnie jakaś plachta spadła jej na głowę, coś zakryło jej usta, otwarte do wydania okrzyku zgrozy, czyjeś ręce poderwały ją z ziemi, jak piórko i uniosły do ciemnej komnaty...

W tym samym czasie Karol głośno sprzeczał się z Gustawem o jakiejś prawdziwo gry, aż pogodził ich dystyngowany don Adolfo. Przez dłuższą chwilę grali w milczeniu, wreszcie gospodarz przypomniał sobie prośbę Blanki.

Seniorita życzyła sobie, abyśmy rozmawiali głośno — rzekł.

— Eee, chyba się już przestała lękać własnego cienia.

— Karolku, nie udawaj bohatera, bo ci przypomnę, jak szczerkałeś ze strachu zębami, gdy odezwał się dzwon ze starej baszty.

— Pan jeszcze wciąż wierzy, że to był dzwon z baszty? — don Adolfo uśmiechnął się do Gustawa. — A czemuż teraz nie dzwoni nigdy?

— Nie wywołuj senior wilka z lasu — wtrącił Karol.

— Zmieńmy temat, panowie — zaproponował Gustaw — jeżeli moja siostra coś z tego usłyszy, to wyskoczy z wanny i przybiegnie tu w adamowym stroju...

— Już chyba usłyszała... Hej, Blanko, czy słyszałaś, o czem mówiliśmy?

Nie było odpowiedzi.

— Hallo, Blanko — powtórzył Karol głośniej — czyś zasnęła w wannie? Gustaw, zaniepokojony milczeniem, zerwał się od stołu.

— Siedźże, Guciu... A ty, Blanko nie rób kawałów. Odezwiąj się!

I znowu żadnej odpowiedzi.

Gustaw podeszedł do drzwi od łazienki, zapukał mocno, nacisnął kłamekę, uchylił drzwi i wydał stłumiony okrzyk.

— Co? Co się stało?! — Karol i don Adolfo pobiegli za Gustawem, który w tej chwili już młotał się po łazience, klnąc bardzo soczyście. Potem pochwycił w dłoń jeden z kandelabrow i wpadł do galerji portretów, Karol z drugim

kandelabrem za nim. — Blanko! Seniorito! Kochanie, nie żartuj, gdzie się ukryłaś — wołali wszyscy trzej na wyścigi, biegając od kąta do kąta po olbrzymiej komnacie. Legawiec wyciągnięty na kapanie, wodził wzrokiem za swoim panem, nie pojmując powodów jego wzburzenia.

— Oszałeć można! — ryknął Gustaw. Szedł wzdłuż muru i zgiętym palcem opukiwał go z nerwowym pospiechem, szukając zamaskowanych drzwiczek. — Okna zakratowane! Tylko dwoje drzwi, jedno od łazienki, drugie z korytarza! — Te drugie drzwi były zamknięte, a klucz tkwił w zamku od tej strony, więc nikt tedy wyjść stąd nie mógł. Zresztą w kurytarzu czekali trzej Ibarowie, których don Adolfo wpuścił tu teraz, by ich przesłuchać.

— No, senior, tedy nikt nie wszedł. — wykrztusił Vicente Ibar, przerażony wiadomością, że seniorita w tajemniczy sposób zniknęła; — ten pies każdego obcego napadnie. A szczerkać to on...

— Na nas jakoś nie szczerka — zauważył Karol cierpko.

— Bo państwo są tu już dawno i przyzwyczaili się wkońcu...

— Zatem mógł się przyzwyczaić także do kogoś innego!

— Senior, do kogo?

— Do tego szaleńca, który się tu gdzieś ukrywa!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią dla okręgu obejmującego Chylonje, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyńskie i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywie — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „**CZARODZIEJKA**”. Podwójny program pierwszorzędnych filmów „Zdobycie cię muszę” z Janem Klepura i film ku uczczeniu oswojonego Pomorza p. t. „Nie damy ziemi”.

Kino dźwiękowe „**BAJKA**”, „**Bunt młodzieży**”. Naddatki dźwiękowe i tygodniki.
W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1703.

EGZAMINY DLA SZYPRÓW I MASZYNISTÓW OKRĘTOWYCH.

Dnia 22 lutego br. o godz. 9 w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej odbędą się egzaminy na uzyskanie dyplomów szyprów i maszynistów okrętowych. Kandydaci do powyższych dyplomów winni złożyć podania do sekretariatu Państwowej Szkoły Morskiej najpóźniej do dnia 20 lutego br.

POŁOWY RYB MORSKICH.

W przeciągu miesiąca stycznia br. złowiono na polskim wybrzeżu ogółem 1.820.610 kg ryb wartości 314.714 zł, a w tym łososi 7.000 kg wartości 49.140 zł, mielnic 920 kg wartości 2208 złotych, troci 360 kg wartości 2.160 zł, płastug 2950 kg wartości 1559 zł, śledzi 123.190 kg wartości 49.276 zł, szprotów 1.671.600 kg wartości 200.592 zł, węgorzy 2950 kg wartości 3835 zł, wątluszy 10.470 kg wartości 4188 zł, węgorzyc 60 kg wartości 36 zł, wieji 80 kg wartości 128 zł, słodkowodnych 1010 kg wartości 1592 zł.

Z ogólnych połowów przypada na obwód Hel 1.032.600 kg, na Kolibki 537.590 kg, Kuźnicę 230.870 kg, Gdynię 190.041 kg, Oriowo 75.536, Chałupę 37.988 i na inne obwody mniejsze ilości.

Z ogólnej ilości połowów sprzedano do wędzarni 1.078.590 kg, wywieziono do Gdańska 114.320 kg oraz sprzedano na rynku miejscowym 627.700 kg. W porównaniu z ubiegłym miesiącem połowy ryb wzrosły dość znacznie.

REPREZENTACYJNY BAL KUPIECTWA.

Jak corocznie, tak i tego roku samodzielne kupiectwo urządza dnia 10. bm. we wspólnie jeszcze z Reduty Prasy udekorowanych salach Domu Zdrojowego reprezentacyjny bal kupiectwa.

Bale te obok balów prasy cieszą się największą popularnością i najliczniejszą frekwencją. To też niewątpliwie, że i tego roku bal ten będzie miał nie mniejszą siłę atrakcyjną, a to tym więcej, że wstępy są bardzo umiarkowane, po 3 zł od osoby.

„NIE DAMY ZIEMI”

Z okazji 14-lecia przyłączenia Pomorza do Polski i objęcia władztwa nad polskim morzem wyświetla kino „Czarodziejka” znakomity, tak pod względem bogatej w symboliczną treść, owianą duchem miłości dla tej odzyskanej perły polskiej ziemi, jak również niedwuznacznie zapowiedź, (jakkolwiek wyrażoną w symbolicznym obrazie), że w razie zagrożenia tej ziemi przez jakiegokolwiek zaborcę, rozniecony zostanie taki pożar przez młode pokolenie „orla”

i harcerzy, że pochłonie każdego najeźdźcę, film p. t. „Nie damy ziemi”.

Wyświetleniem tego, pod względem narodowym i wyłowawczym bardzo wartościowego filmu, w tygodniu wielkiej rocznicy dziejowej, kierownictwo kina „Czarodziejki” zdobywa sobie szczerze uznanie społeczeństwa.

Podnieść przytem musimy, że kino to jest na gruncie gdyńskim pionierem dla wyświetlania wszystkich najlepszych polskich filmów.

O NADUŻYWANIE BARW NARODOWYCH DO NIEWŁAŚCIWYCH CELÓW.

W związku z notatką zamieszczoną w „Gazecie Morskiej” z dnia 7 bm. otrzymujemy następujące pismo z prośbą o gościnę:

Szanowna Redakcjo! W „Gazecie Morskiej” ukazała się notatka pod nagłówkiem „Nie nadużywać chorągwi narodowych”, w której autor notatki zapytuje, co ma znaczyć, że reklamowe tablice kinowe i gablotki dekorowane są zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych.

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie w poczytnym swoim piśmie następującego wyjaśnienia. Kino „Czarodziejka” udekorowała jedynie reklamę i gablotki z okazji wyświetlania filmu patriotycznego „Nie damy ziemi” (Cień nad Europą) ku uczczeniu 14-lecia przyłączenia wybrzeża polskiego do Polski. Ze względu na szczerze patriotyczną treść i znaczenie wychowawcze tego filmu, uważaliśmy dekorację za pewien wyraz hołdu dla wyrażonych w tym filmie idei, których niejako odbiciem będą uroczystości urządzone w tym tygodniu z okazji odzyskania najcenniejszej ziemi polskiej.

Dlatego w podobny sposób udekorowaną została reklama dla filmu niemieckiej wytwórni „Ufa” p. t. „Zdobycie cię muszę”, wyświetlanego w kinie „Morskie Oko” usuwa się z pod naszej kompetencji oceniania tego poczynania.

Z poważaniem

(—) B. Zieliński.

Twórczość budownictwa nowoczesnego w Gdyni

Wiele się słyszy i czyta o zatargu budowlanym w Gdyni, polegającym na pozabawieniu w tem mieście prawa projektowania i kierowania robotami budowlanymi techników budowlanych.

Rzekomem tem tego posunięcia była dążność do podniesienia poziomu architektury gdyńskiej. Samo zadanie, piękne i wzniosłe, spotka się może z uznaniem i aplauzem każdego dobrego obywatela, zdającego sobie sprawę, że polska stolica morska powinna godnie reprezentować nasz kraj i twórczość architektury polskiej. Oślawione i okrzykane „krzywe domy”, „Grażyny”, „rybackie nory”, „olbrzymy i karły ulicy Lipowej” i tem podobnych wiele innych błędów budowlanych bezwzględnie nie powinny mieć miejsca w nowoczesnej Gdyni.

Czyżby odpowiedzialność za te błędy mieli ponosić pp. architekci-budowniczości?

Szukając winowajców, zastanówmy się może nie nad teoretycznymi, a właściwymi kwalifika-

cjami, jakie powinien posiadać w pełnym tego słowa znaczeniu architekt-twórca.

Standartowe dyplomowanie fachowców nie gwarantuje nam dzisiaj bynajmniej ich umiejętności, tembardziej w dziedzinie twórczości architektury, której nie można zaliczać do szablony wyłącznej wiedzy naukowej. Twórczość architektoniczna prócz wiedzy fachowej wymaga jeszcze specjalnych zdolności indywidualnych, wielkiego artyzmu, powołania, zasobu dobrego gustu, wyczucia prawdziwego piękna estetyki, wyczucia harmonii kształtów, barwy, linii, faktury, proporcji, przestrzenności i t. d. Architekt winien umieć patrzeć okiem twórcy artysty, a zarazem wyczuć wrażenie przeciętnej laika-widza. Architekt winien być kompozytorem przestrzeni, funkcjonalizmu, racjonalizmu, symultanizmu, a dzieła swych kompozycji umiejętnie ująć i zrealizowane oddać na usługi kultury. Tych więc walorów nie można

Gdyńska jacejka wywrotowa skazana.

17 komunistów przed sądem w Starogardzie.

(Od specjalnego wysłannika „Dzien. Bydg.”)

Tczew, 8. 2. We wtorek i środę 7. bm. sąd okręgowy z Gdyni na sesji wyjazdowej w Starogardzie rozpatrywał sensacyjną sprawę 17 komunistów gdyńskich.

O godz. 8,45 na salę rozpraw 19 uzbrojonych w najeżone bagnety policjantów wprowadza 15 oskarżonych komunistów gdyńskich, gdyż dalszych 2 oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Na ławach oskarżonych zasiadli: znany warszawski komunist Bronisław Burdziński, ostatnio zamieszkały w Warszawie, muzyk Stanisław Suszyński z Gdyni, bezrobotny Rudolf Kuźmiera rodem z Chrabówki (Czechosłowacja), robotnicy Jan Rawski, Wincenty Kozłowski, Julian Pio-

trowski, Hieronim Jarzębowski, Jan Wojder, Franciszek Milewezyk, Majer Ładny (zyd warszawski), Maksymilian Targaczewski, Reinhold Krauze (elektrotechnik), kancelista Stanisław Bulewicz, robotnik portowy Franciszek Niedzielski, steward okrętowy (kelner) Jan Wojtyśiak, murarz Leon Skoczek.

Rozprawa ta miała początkowo odbyć się w gmachu sądu okręgowego w Gdyni, lecz ze względu na bezpieczeństwo publiczne z przewiezieniem do Gdyni 17 niebezpiecznych komunistów, ta niecodzienna rozprawa odbywa się obecnie w Starogardzie.

Z obszernego aktu oskarżenia wynika, że głównym inspiratorem akcji wywrotowej na te-

się nauczyć. To trzeba mieć w naturze, na to potrzeba wrodzonego artyzmu. Jesliby Gdynia była projektowaną przez fachowców z temi kwalifikacjami, napewno wyglądałaby dzisiaj inaczej.

Niestety! Standartowa hiperprodukcja uczelni zastraszająca pomnaża rzeszę „artystów z Bożej łaski”, wprawdzie bardzo szumnych, z wielkim tupetem i brawurą, lecz bez najmniejszej iskry twórczości. Ich to zasługa dzisiejszej skandalicznej rozbudowy Gdyni.

Cóż, kiedy u nas te sprawy traktuje się ekrajnie i krzywdząco, klasyfikując uzdolnienia twórczości architektów jedynie pod względem tytularnym, a jakoś dzieł twórczych pod względem autorstwa. Wynikiem tego są dalsze ciągle hipokryzje architektoniczne w Gdyni, są wprost kompromitujące naszą twórczość wobec gości zagranicznych.

Czyżby nie lepiej było, gdyby ministerjalna komisja egzaminacyjna, dyplomująca architektów prawnie, wzamian egzaminowania z przepisów ustawy budowlanej klasyfikowała uzdolnienie twórczości architektów?

Wówczas i w Gdyni zapanowałaby sprawiedliwość i zgoda! A twórcami architektury byłiby ludzie stojący całkowicie na wysokości swego odpowiedzialnego i trudnego zadania.

Zresztą prócz drobnej grupki chciwych „mamonoteistów” większość pp. inżynierów i architektów-budowniczych podziela to zdanie.

Z PODRÓŻY ĆWICZEBNEJ „DARU POMORZA”.

Według otrzymanej depeszy od komendanta statku szkolnego „Dar Pomorza” p. Maciejewicza, statek ten znajdował się dnia 4. bm. w następującej pozycji: szerokość geograficzna 37° 10' Süd, długość geograficzna 10° 8' West. Na statku jest wszystko w porządku i załoga zdrowa.

Statek ten przypuszczalnie około połowy lutego przybędzie do portu przeznaczenia t. j. „Cap - Town” na przylądku „Dobrej Nadziei”.

NOWA LINJA OKRĘTOWA.

Z początkiem bm. uruchomiona została nowa linja okrętowa łącząca Gdynię i Gdańsk z państwami bałtyckimi (Królewiec, Kłajpeda, Libawa, a w miarę potrzeby i Ryga). Na linii tej kursować będzie nowoczesny zagłowiec „Wilhelm Luhring” co 7 dni. Na najbliższy okres czasu przewidziane są odjazdy statku dnia 10, 17 i 24 lutego, w marcu zaś dnia 3, 10, 17, 24 i 31. Reprezentantem linii tej jest firma „Bergenske”.

renie Gdyni był Bronisław Burdziński, który w celu zorganizowania na terenie Gdyni ruchu komunistycznego, przysłany w lipcu 1932 r. został do Gdyni przez główną w Polsce centralę komunistyczną w Warszawie.

Głównym punktem operacyjnym wybitnego komunisty Burdzińskiego w Gdyni było schronisko robotnicze na Grabówku pod Gdynią oraz Państwowy Urząd Pośrednictwa w Gdyni, gdzie systematycznie zapuszczał swe macki wśród bezrobotnych robotników, odbierających zasiłki.

Z okazji 15-lecia rewolucji październikowej, zorganizowane na terenie Gdyni komórki komunistyczne zdobyły się na pierwszy zewnętrzny występ. W tym celu Burdziński wykonał cztery transparenty z odpowiednimi napisami komunistycznymi. W miesiącach grudniu 1932 i styczniu 1933 r. gdyńska jacejka komunistyczna nawiązała kontakt z kierownikiem K. P. P. w Gdańsku i Sopocie.

Po przydzieleniu Burdzińskiego na teren grudzicki, w styczniu 1933 r., jego miejsce zajmuje w Gdyni inny wybitny komunist zwanym „Zygmunt”, który na początek swej akcji wywrotowej zwołuje konferencję, na której założono nową komórkę K. D. „Meksyk”, mieszcząca się na terenie Miejskiego Hotelu Robotniczego na Grabówku pod Gdynią. Dopiero na czwartej sesji konferencji na żądanie „Zygmunta” postanowiono urządzić w dniu 1 maja 1933 r. wielką demonstrację komunistyczną. W tym celu Piotrowski wykonał 10 transparentów z napisami „Precz z białym terorem”, „niech żyje strajk powszechny, rewolucja K. P. P.”, „Precz z atakiem na angielskie soboty i urlopy”, „precz z rządem kryzysu i wojny” itp.

Gdyńskie władze bezpieczeństwa publicznego, które od dłuższego czasu miały na oku wywrotowych działaczy komunistycznych, dowiedziawszy się drogą poufnych wywiadów o planowanej „masowce” na dzień 1 maja 1933 r. przystąpiły do zupełnego zlikwidowania wywrotowej akcji komunistów gdyńskich. Podczas rewizji w mieszkaniach u aresztowanych komunistów policja znalazła bardzo obfity materiał dowodowy w postaci ulotek komunistycznych drukowanych w języku polskim i hebrajskim i t. p.

W środę przesłuchano 18 świadków.

WYROK SKAZUJĄCY.

Dziś w nocy o godz. 24 wydał trybunał wyrok skazujący oskarżonych komunistów gdyńskich jak następuje:

Burdzińskiego na 7 lat więzienia, Kuźniara na 4 lata, Suszyńskiego na 5 lat, Rawskiego na 4 lata, Piotrowskiego na 5 lat, Kozłowskiego na 4 lata, Woydę na 3 lata, Milewezyka na 2 lata, a resztę oskarżonych po roku więzienia.

Rozprawa toczyła się wśród zrozumiałego zainteresowania i napięcia.

Kupiectwu pomorskiemu pod uwagę.

Piszą nam z Pomorza: Czas i życie zawsze postępuje naprzód. Jedną twierdzą, że tak musi być, gdyż jest to postęp, a drudzy, że każdy winien dostosować się do nowych warunków bytowania, jeżeli pragnie swego i bliźnich dobra. Rację mają ci i tamci.

Stwierdzić należy, że we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego ujawnił się nowy prąd tzw. ujednolicenia. Rozumieć to trzeba w ten sposób: organizacje zawodowe i społeczne, pragnąc ugruntować swą egzystencję i rozszerzyć swe wpływy, muszą wyeliminować politykę. Coprawda trudno to sobie wyobrazić, a jednak tak jest. Dzisiejsze czynniki decydujące przez swoje publiczne enuncjacje dają do zrozumienia wszystkim sferom obywatelskim, że tylko te organizacje zawodowe i społeczne będą mogły spodziewać się pomocy z ich strony, które swą działalność oprą na rzeczowym ustosunkowaniu do ich zamierzeń. Inne zaś instytucje i organizacje, ujawniające w swej pracy zabarwienie polityczne (opozycyjne), u-

legną całkowitemu zlikwidowaniu lub same zamrą!..

Obecny stan organizacyjny kupiectwa na Pomorzu przedstawia się niezbyt dobrze. Silniejsze do niedawna placówki zawodowe kupiectwa padły w okres letargu, a mniejsze wogóle nie dają żadnych znaków życia. Przykładem najlepszym jest stolica Pomorza — Toruń.

Istniejące przez szereg lat Tow. Kupców Chrześcijańskich uległo z powodu niesnasek wewnętrznych likwidacji i w to miejsce powstała nowa organizacja: „Korporacja Kupców Chrześcijańskich”, która zdeklarowała się jako ściśle zawodowa i apolityczna, lecz ustosunkowała się do czynników rządowych przychylnie. W krótkim też czasie uzyskała zalegalizowanie swego statutu i ma widoki jak najlepszego rozwoju.

Drugi przykład — Chełmno. Skutkiem nieporozumień natury politycznej Tow. Kupców Chrześcijańskich zostało rozbite i powstało Tow. kupców BBWR.

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że kupcy zrzeszeni w tych nowych organizacjach mogą się spodziewać poparcia ze strony czynników decydujących.

Chełmno jest dowodem, że część tamtejszego kupiectwa weszła całkowicie na podwórko polityczne (nie opozycyjne), co przecież może dać im zyski doraźne, chociaż nie jest obliczone na dłuższą metę.

Z tych faktów można ustalić dwa wnioski: 1) jeżeli kupiectwo pomorskie pragnie zatrzymać swój charakter ściśle zawodowy i apolityczny, to musi umieć się dostosować do dzisiejszych warunków społeczno-politycznych.

2) jeżeli zaś nie zreorganizuje się i nie wyczuje potrzeb życia współczesnego, to zniknie zupełnie z horyzontu, a miejsce zajmie kupiectwo, oparte na podłożu politycznym...

To wszystko, co wyżej podaliśmy, ujawniamy z tego powodu, że losy kupiectwa pomorskiego nas żywo obchodzą. Żyjemy w czasach ciągłych przeobrażeń. Każdy może to dostrzec łatwo, kto obserwuje i czyta prasę niezależną. Podane powyżej szczegóły są prawdziwe i dlatego uważamy za swój obowiązek zwrócić na nie uwagę szerokiego ogółu kupiectwa pomorskiego.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

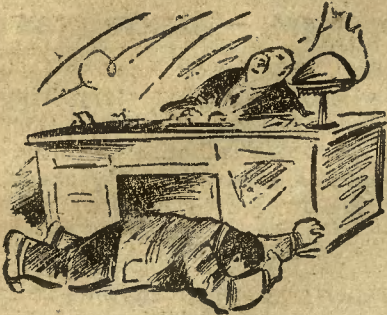
Listy miłosne Allana Latimera.

Wszyscy ludzie, którzy znali Allana Latimera nazywali go ulubieńcem losu.

Latimer był faktycznie szczęściarzem. Podobnie, jak wielu magnatów amerykańskich, jak wielu królów dolara, Allan zaczął od tego, że sprzedawał pisma codzienne i tygodniki w miejscu, gdzie 42 ulica krzyżuje się z V-tą Aleją. Mając zaś lat czterdzieści dwa, Allan Latimer należał do najbogatszych ludzi Nowego Świata, a olbrzymi „Latimer — Building” bił w niebo zuchwale swym okrągłym łbem.

Allan Latimer był człowiekiem, otoczonym powszechnym szacunkiem, mężem uroczej kobiety i ojcem dwojga zachwycających dzieci.

To też było to niemała sensacją dla całych Stanów Zjednoczonych, gdy pewnego dnia znaleziono Allana Latimera w swym gabinecie z przestrzeloną głową.



W magazynku rewolweru brakowało jednak dwu kul, a po drugiej stronie ciężkiego, dębowego biurka leżał jakiś nieznaną mężczyzną w kałuży własnej krwi.

Dla urzędników policji, wśród których ja byłem również, stało się jasnym, że Allan Latimer najpierw strzelił do nieznanego, potem zaś skierował do siebie lufę rewolweru.

Ciężko rannego, nieznanego mężczyznę przewieziono do kliniki, gdzie lekarze orzekli, że da się uratować mu życie. Ze znalezionych przy owym mężczyźnie papierów okazało się, że był to niejako Thornton Martin, pilot jednej z cywilnych linii lotniczych.

Gdy Martin doszedł na tyle do zdrowia, że mógł złożyć zeznania, opowiedział mi przyczynę tragedii, która rozegrała się w gabinecie milionera.

Alicja Sanborn była tancerką w jednym z kabaretów na Broadway. Thornton Martin zakochał się od pierwszego wejrzenia w piękną dziewczynę i odtąd przyjaźnił dwojga młodych zacieśniała się z dniem każdym. Pilot pragnął pojąć za żonę ukochaną i byłoby się tak z pewnością stało, gdyby na drodze jego szczęścia nie znalazł się Allan Latimer.

Ołsniona blaskiem złota milionera, Alicja została kochanką Latimera. Wówczas Thornton Martin zaprzysiął mu zemstę. Pewnej nocy Martin włamał się do mieszkania Alicji i wykradł jej listy od Latimera.

Teraz miał w rękę człowieka, który niczego nie obawiał się tak, jak skandalu.

Thornton Martin począł szantażować milionera, groząc mu, iż zdobycie listy, okaże jego żonie, lub opublikuje, burząc jego szczęście rodzinne. Milioner przez długi czas opłacał Martina, aż wreszcie zniecierpliwiony, odmówił dalszego haraczu.

Wówczas Martin zagroził skandalem. Nie panując nad sobą, Latimer strzelił do szantażysty, poczem, sądząc, że zabił pilota celnym strzałem, odebrał sobie życie.

Taką była tajemnica skrwawionych dywanów gabinetu milionera.

Zaległe podatki uiszcili ...spodniami.

Jak donoszą z Paryża, w miasteczku Maintenon doszło do burzliwych zajęć przed urzędem podatkowym. Egzekutor urzędu podatkowego zjawił się u 70-letniego rentjera, aby zlicytować jego rzeczy za resztę zaległego podatku.

Biedny rentjer nadaremnie prosił o odroczenie spłaty; urzędnik pozostał nieczuły na wszelkie prośby. Wówczas płatnik ubrał się w najlepszy świąteczny garnitur, udał się do urzędu podatkowego, tu zdjął marynarkę i spodnie, położył na biurko jako należność z tytułu podatku. Po uiszczeniu w ten sposób podatku „w naturze” powrócił w białiznie do domu.

Pojawienie się jego na ulicach wywołało zrozumiałe wzburzenie wśród mieszkańców. Urządzili oni burzliwą demonstrację przed urzędem skarbowym, a w mieszkaniu egzekutora wybili wszystkie szyby.

Krwawy bandyta

poddał się policji po 10-godzinnej obleźeniu.

Warszawa, (tel. wł.) Pisma łódzkie donoszą o dramatycznym obleźeniu przez oddział policji krwawego bandyty, który sam jeden potrafił się bronić przez 10 godzin. Działo się to we wsi Wola Książęca, powiatu tureckiego. Tam to przebywał groźny bandyta niej. Janiak. Stałe wymykał się on z rąk policji i wszędzie też budził postrach wśród ludności okolicznej swymi bandyckimi napadami. Zwano go „krwawym Józefem”.

Ostatnio policja poddała specjalnej obserwacji dom rodziców jego, przypuszczając, że wreszcie zjawi się w domu rodzinnym. Tak się też stało. Gdy przybył oddział opancerzonej policji, wysłano stróża nocnego do zagrody, aby ten ostatecznie sprawdził, czy bandyta istotnie się tam znajduje. Gdy ten ukazał się we drzwiach, padł szereg strzałów. Nieszczęśliwy podbiegł kilka kroków, a następnie padł martwy na ziemię. Kula przeszła mu serce. Wobec tego policja przystąpiła do regularnego obleżenia. Rozpoczęła się wzajemna strzelanina. Sytuację bandyty pogarszała ta okoliczność, iż w małym tem mieszkaniu byli jego rodzice — starszowie. Bandyta strzelał z każdego otwartego okna bez wytchnienia. W czasie chwilowej przerwy prosił on policję, aby ta pozwoliła wyjść bezpiecznie jego rodzicom, co się też i stało.

Strzelanina rozpoczęła się nanowo. I tak oblegano bandytę przez 10 godzin. Rezultat był ten, że bandyta został postrzelony. Gdy rana bardzo silnie zaczęła krwawić, Janiak, czując, że traci siły i świadomość tego, co się około niego dzieje, postanowił się poddać. Policja zażądała, aby przez okno wyrzucił broń i amunicję. Żądaniu temu Janiak pospiesznie uczynił zadość i oddał się w ręce policji.

Tylko zwykłe pióro i atrament

ważne do podpisania aktu ślubnego.

Podczas ślubu zawieranego w jednym z paryskich urzędów stanu doszło do szczególnego sporu.

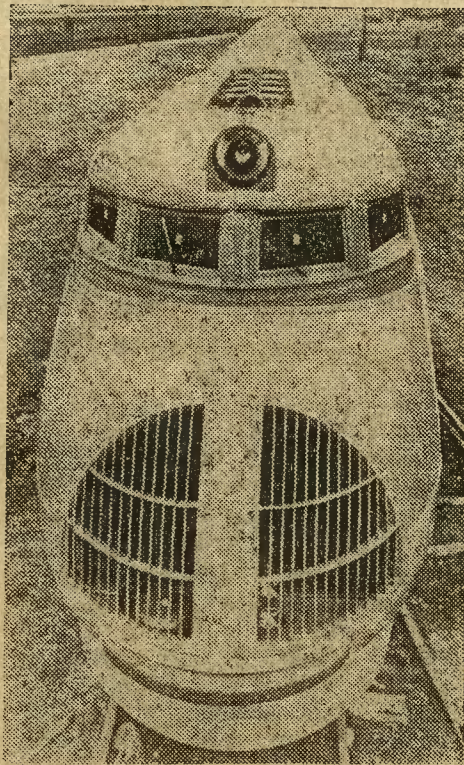
Kupiec Jean Savanneu kupił piękne złote wieczne pióro. Miał zamiar użyć go po raz pierwszy do położenia podpisu pod aktem ślubu, dzięki czemu pióro stałoby się odrazu drogą pamiątką.

Jakież było zdziwienie pana młodego, gdy urzędnik wziął mu to piękne pióro z ręki i podał zwykłe, przegotowane

na stole. Jean oburzył się i z pewnością doszłoby do „obrazy urzędnika podczas urzędowania” gdyby nie to, że świadkowie wdali się w to i uspokoiłi krewkiego nowożeńca.

Wówczas urzędnik wyjaśnił, że postępuje zgodnie z przepisami. Wydarczyło się bowiem przed paru tygodniami, że pewien przemyślny młodzieniec podpisał kontrakt ślubny niknącym atramentem, aby zapewnić sobie możliwość uchodzenia w przyszłości również za kawalera. Po tem smutnem doświadczeniu urząd wydał rozporządzenie, aby akt ślubu podpisany był zawsze przy pomocy atramentu „z urzędowego kałamarza”.

Pociąg elektryczny.



Jedno z amerykańskich towarzystw elektrycznych uruchomiło na swych liniach pociąg elektryczny, zaopatrzony w motory o sile 600 HP, który może rozwinać szybkość 110 mil angielskich na godzinę. Pociąg składa się z wagonu motorowego i dwóch wozów przyczepnych. Ciężar całego pociągu nie jest większy od ciężaru zwykłego wagonu sypialnego. — Na zdjęciu model maszyny kolejowej przyszłości.

W kolekturze Kaftala

padają stale

największe wygrane

Tam padł pierwszy milion!

Pozatem 225.000 zł na Nr. 5351

100.000 zł na Nr. 107.462 100.000 zł na Nr. 112.612

oraz znaczne ilości wygranych po 50.000, 20.000, 15.000, 10.000 zł itd.

Kupujcie więc losy do I-ej klasy 29 loterii

w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i Ska, Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 2

Centrala Katowice.

Ciągnięcie odbędzie się już 16 lutego b. r.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie.

P. K. O. 304.761

Kaftal to synonim szczęścia!

(2221)

Z Prus Wschodnich.

(Wiadomości własne).

Niemoralnego nauczyciela wykastrowują.

Nauczyciel F. w Królewcu dopuszczał się czynów niemoralnych z dziećmi. Był on już kilkakrotnie karany za podobne przestępstwa. Sąd skazując oskarżonego ponownie na karę więzienną wydał wyrok skazujący oskarżonego na kastrację.

Żandarm a nie Landjeger.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, mocą którego przywrócona została policji wiejskiej nazwa żandarmierji. Tem samem republikański „Landjeger” znikł, a w miejsce jego wstąpił znowu przedwojenny „żandarm”. „Gazeta Olsztyńska” zaznacza, że lud polski do nazwy „Landjeger” jakoś nie mógł się przyzwyczaić. Używał on w potocznej rozmowie przeważnie zniechęconego tytułu „żandarma”.

„Przyjaźń” hitlerowsko-polska.

Członkowie Związku Polaków w Brunswaldzie (w pow. Olsztyńskim) bywają napastowani przez pewnego hitlerowca, który grozi, że utracą rentę, jeżeli nie wystąpią z polskich organizacji.

Bigamja z winy urzędnika stanu cywilnego.

Pannę młodą połączono z świadkiem, człowiekiem żonatym

Niezwykły wypadek przypadkowej bigamji wydarzył się w Budapeszcie. W jednym z urzędów cywilnych odbył się przed kilku dniami ślub młodej pary. Urzędnik, udzielający ślubu, wygłosił przepisane formułki, poczem wpisał akt ślubu do księgi i wydał panu młodemu urzędowy akt.

W chwili, gdy pan młody wychodził z swoją młodą małżonką z biura merostwa i miał zamiar złożyć akt ślubu do kieszeni, żona jego poprosiła go, aby dał jej papier do obejrzenia.

Kiedy rzuciła okiem na dokument, wydała okrzyk przerażenia. Przerazenie to było zupełnie usprawiedliwione, bo urzędnik

WPISAŁ PRZEZ OMYŁKĘ DO AKTU ŚLUBU JAKO MĘŻA ZAMIAST PANA MŁODEGO ŻONĄTEGO JUŻ ŚWIADKA ŚLUBU.

W ten sposób młoda małżonka została przez omyłkę żoną człowieka żonatego.

Młode małżeństwo wróciło natychmiast wraz z całym orszakiem ślubnym do biura urzędnika, gdzie urzędnik stwierdził z przerażeniem popełnioną przez siebie omyłkę. Stwierdził jednocześnie, że wpisał mylnie nazwisko świadka ślubu zamiast nazwiska pana młodego do księgi ślubu. Sprawa była rozpacziwa, bo według prawa węgierskiego nie wolno robić żadnych poprawek ani skreśleń w aktach stanu cywilnego.

Wśród gości znajdowało się kilku adwokatów, którzy zajęli się natychmiast tą skomplikowaną sprawą, ale nie mogli nie poradzić. Zdecydowali wkońcu, że panna młoda musi zażądać anulowania małżeństwa lub wnieść prośbę o rozwód.

Wyjście z tej kłopotliwej sytuacji znalazł wkońcu sam urzędnik stanu cywilnego. Przypomniał sobie, że istnieje łatwy sposób naprawienia błędu: jeśli nie wolno ani poprawiać ani wymazywać słów z aktów ślubu, to wolno zamieszczać w nich wszelkie uwagi dodatkowe, korygujące tekst. I tak się stało. Po dodaniu do aktu ślubu objaśniającego omyłkę komentarza, młoda para opuściła już spokojnie biuro rozłagarnionego urzędnika.

1 200 000 DZIECI POLSKICH ZAGRANICĄ
CZEKA NA WASZĄ POMOC. ZŁÓŻ WIĘC
SWĄ OFIARĘ NA SZKOŁY POLSKIE
NA OBCYZYŃNIE!

Konto P. K. O. nr. 21 895.

SZKOŁA POLSKA ZAGRANICĄ, LOS
SETEK TYSIECY DZIECI POLSKICH
NA OBCYZYŃNIE, TO SPRAWA, OB-
CHODZĄCA CAŁY NARÓD!

Złóż choć najdrobniejszą ofiarę na szkoły polskie na obczyźnie. Konto P. K. O. nr. 21 895.

Dla Naszych Pań

Gdy stenotypistka kocha...

„Lili - jedna z nas”. — Rewelacyjna powieść o dzisiejszych dziewczętach. — Miłość czy praca? — Godziny szczęścia kosztują drogo. — Naprzód — bez sentymentów!!

Najbardziej bodaj charakterystycznym współczesnym typem kobiecym jest stenotypistka. Trafnie scharakteryzował ten wszędzie spotykany, szablonowy niejako typ Władysław Fodor w swojej komedii „Sekretarka pana prezesa”, zatytułowanej inaczej „Mysz kościelna”. Prawdziwa, z pulsującym życiem wyleta sylwetką naszkicowała też Vicky Baum. Jej Flaemmchen z „Ludzi w hotelu”, to reprezentantka milionowej rzeszy szarych pracownic, przebijających się przez życie, wznoszących się często na szczyt, a jeszcze częściej spadających na dno...

Najlepiej jednak zobrazowała blaski i nędzę życia stenotypistek I. Keun w rewelacyjnej swojej najnowszej powieści p. t. „Lili — jedna z nas”. Sympatyczna jest jej bohaterka, stenotypistka Lili, która mocno trzyma w garści swoje małe życie. Jest odrobinę dumna ze swojej skromnej odwagi i silnej woli. Stosować się do planu dnia! Nie odbiegać od systemu! Nie podawać się, nawet w najmniejszej drobnostce! — oto jej dewiza.

Lili — dziecko nieślubne — wychowuje się w nudnym, zabójczo nudnym domu pana Krona (hurtowa sprzedaż ozdób karnawałowych) i jego tejej małżonki. Państwo Kron nie mają sobie już nic do powiedzenia; gwarancją solidności ich stosunku jest nuda. A tymczasem Lili, 21-letnia Lili, nie chce bezsensownie marnować czasu w ich towarzystwie, musi pracować, nie ma chwili do stracenia. Dzień ma wypełniony różnorodną pracą. Jedno zajęcie goní drugie. Chwile wytchnienia są krótkie. Praca — twarde słowo. Lili kocha je właśnie dlatego. Wierzy tylko w to, czego dokona i co osiągnie. Nie jest zadowolona, ale jest pogodna. Zarabia pieniądze. Jest dziewczyna doświadczona. Zna mężczyzn i ich zwykłe pragnienia i niepragnienia, które się kryją w ich głosie, spojrzeniach i ruchach. Więc dyplomatycznie wodzi za nos polującego na nią szefa, a w odpowiednim momencie wycofuje się przebiegle i zręcznie.

Jest ambitna. Uczy się w Berlitz School hiszpańskiego, angielskiego i francuskiego. Trzy godziny zrędu. Gdy się zna trzy obce języki, jest się prawie zabezpieczonym przed brakiem posady. A może kiedyś wogóle przestanie pracować w biurze? Ma jeszcze inne możliwości. Posiada zdolności, jak rzadko kto, do rysowania modeli i szycia sukien. Tak, że gdy wieczorem mała Lili, ubrana jak dama, wychodzi na miasto, oglądają się za nią wszyscy i może uwierzono by jej, gdyby powiedziała, że się ubiera w pierwszorzędnym magazynach. A przecież wszystko szyje sobie sama.

SAMA WSZYSTKO SOBIE ZAWDZIĘCZA

Nawet pokoił — mansardę na Mittelstrasse w Kolonii. Sama go umeblowała. Tapczan, biurko, szafa, krzesła — kupowała stopniowo, własną pracą. Za pieniądze zarobione pozabiorówkami kupiła gramofon i maszynę do pisania. Może kiedyś otworzy sobie w Paryżu, albo w Berlinie, mały magazyn mód; może — ach — może, jest jeszcze młoda i bierze pod uwagę każdy rodzaj egzystencji za wyjątkiem małżeństwa (!), filmu i konkursów piękności.

Pyta jej się Olga, malarka, cygan, żywiołowa, cudowna blondynka, najbardziej samodzielną istotą, jaką sobie może Lili wyobrazić:

— Gdybyś mi chciała powiedzieć, mała, trzeźwa pedantko, do czego ty dążysz, czego chcesz, jakie masz pragnienia, za czym tęsknisz?

Wtedy Lili wygląda, jakby się napiła octu. Tęsknota! Słowo, którego nie może sławić.

— Chce pracować! Iść naprzód, być samodzielną i niezależną od nikogo! —

— Biedne robocze stworzonko! I dlatego marnujesz swoje najpiękniejsze lata młodości? —

Lili gniewnie odrzuca głowę: — Nie potrzebujesz mnie żalować. Ja uważam, że moje życie jest cudowne. To, że mogę pracować, dają mi dużo radości. Nie umiem malować obrazów ani pisać książek, jestem przeciętnym człowiekiem i nie uważam, że bym miała z tego powodu rozpacz. Będę zawsze pracowała, ciągle będę się uczyła czegoś nowego, chcę pozostać zdrową i ładną, jak długo się da. Cieszę się, gdy

W MOJEM ŻYCIU WSZYSTKO IDZIE RÓWNO I W PORZĄDKU.

A kiedy nareszcie wyprowadzę się z domu (!), będę już zupełnie szczęśliwa. Przecież to przyjemnie patrzeć na swoje życie, jak na dobrze rozwiązane zadanie rachunkowe.

Ale kiedy ta mała egoistka, oszczędna w uczuciach, poznaje wagabundę-literata Marcina Brucka, który we wszystkich częściach świata zdążył roztrwonić pieniądze, holdując radości życia — Lili rezygnuje z dotychczasowego sposobu życia. Biedna mała Lili! Biuro, dom, praca, miłość! — za wiele wzięła na swoje wątle barki! Przejacielskie uczucie miłości dla mężczyzny wytrąca ją zupełnie z równowagi, staje się przeszkodą w jej codziennym życiu. Musi odejść z domu, zaniedbuje się w pracy. Nie jest z nią dobrze — zmiana aż nadto widoczna. Chciałaby zatrzymać całe dotychczasowe życie z dobrze naoilwionym systemem pracy, z jego ścisłym podziałem czasu. I chce innego życia, z Marcinem, życia bez zastanawiania się, lekkiego, miękkiego. Daje się unosić prądowi „zbytecznych” uczuć. Tylko, że godziny szczęścia drogo kosztują. Natychmiast zjawia się rachunek. Płacić! Czem? Strachem i przykrościami. Żalownie rozbijają się wszelkie próby dostosowania Marcina do jej życia. Wprawdzie jest teraz jeszcze bardziej obowiązkowa w pracy niż dawniej, tylko teraz to, co przedtem było radością, jest ciężkim wysiłkiem. I już nie chodzi do szkoły Berlitz, nie chce o tem myśleć...

JEST ZAKOCHANA: TO STRASZNA MĘKA.

Coś się w niej zafalało. Jest zmęczona, obojętna, nie widzi nic, nie słyszy nic.

Redukują ją w biurze. Zamiast twardej aktywności i silnej woli rodzi się w niej coś zupełnie przeciwnego — nie bierność, ale jakiś rodzaj pasji samozatrącenia. Wszystko jej jedno — przyszłość, ten cały bałagan — wszystko jej jedno...

Lili spodziewa się dziecka; lekarz potwierdza jej przypuszczenia. Wtedy Lili staje się uosobieniem lodowatej rzeczywistości: oświadcza, że nie chce mieć dziecka, gdyż nie ma na jego wychowanie, nie pragnie go, nie jest w stanie wyżywić.

Lęka się powiedzieć o tem Marcinowi. Czuje, że mogłoby to zniszczyć jego miłość.

I wreszcie decyduje się; odchodzi z dzieckiem — potrafi je przecież utrzymać. Jest wprost chora z tęsknoty za przewyciężaniem trudności. Nie chce się uzależniać od Marcina, nie chce go zmienić, aby mu zastrząć życie. Da sobie radę. Znowu będzie częstką pracującej maszyny, znowu będzie się mogła schronić w upragnionym przymusie pracowitych dni, w upragnionym prawie własnych czynów. Należy przecież do ogółu, nie jest stworzona na to, żeby stać na uboczu i zaspakajać zmysły. Prostu wierzy bardzo głęboko w obowiązek, który wkładają na nią jej młode, zdrowe ręce. Dzielna, mała Lili!... (bar).

Czy i jak naśladować mężczyzn.

Apel kobiety do kobiet.

Złe się dzieje w państwie kobiet... Na nasze niewiasty zaczynają już narzekać nie tylko mężczyźni, ale nawet co mądrzejsze ich siostry, które kaznodziejskim tonem pouczają.

„JAKĄ KOBIECĄ DZISIEJSZĄ BYĆ POWINNA”...

Bardzo modny jest dziś prąd, zwany „umęszynianiem kobiety”. — Kobieta chce przynajmniej zewnętrznie upodobnić się do mężczyzny. Ubiiera się więc po męsku, pali papierosy, sama przesieduje w kawiarniach i t. d. Nie wszystkim to się jednak podoba.

Oto w jednym z pism znajdujemy na ten temat następujące uwagi, pisane przez kobietę:

— „Jeżeli hasłem dzisiejszej kobiety jest naśladowanie mężczyzn, niechże ich naśladować mądrze. Niech, że się tak wyrażę, „malbuje” cechy męskie prawdziwie wartościowe. Nie sztuką kopjować palenie papierosów, czy chodzenie w spodniach, czy

samotne wysiadanie po kawiarniach. Niech spróbują dzisiejsze panie przywłaszczyć sobie te cechy męskie,

KTÓRYCH IM BRAK.

Niech uczą się wyrabiać sobie równowagę umysłu, spokój wobec nieszczęść i przykrości, mądry i pełen wyrozumienia pogląd na świat i sprawy ludzkie...”

A dalej ta sama kobieta pisze:

— „Cóż z tego, że kobieta dzisiejsza włoży spodnie i zapali papierosa, jeśli w stosunkach z ludźmi pozostanie taką samą zaściankową indyczką domową, jaką była dawniej, kiedy nadal w jej głowie naczelne miejsce zajmował błąd

FATALASZKI, INTRYGI I PLOTKI.

kiedy w razie prawdziwych trudności życiowych straci głowę, zacznie popadać w histeryę, „ryczeć” i dostawać spazmów.

Proszę zważyć, że słowa te pisała kobieta, która lepiej zna swe siostry, niż mężczyzna... A więc?... T.

Cudowne uleczenie dziecka w kościele w Tarnowcu.

Donoszą z Jasła, że okolica jest pod wrażeniem cudownego uleczenia 2 i pół letniego dziecka kolejarza, Jana Cyrana, zamieszkałego w Jasle.

Dziecko Cyrana zachorowało na zapalenie mózgu i wskutek komplikacji chorobowych utraciło mowę, stan jego był beznadziejny. Gdy lekarze w Jasle zwątpili w uzdrowienie dziecka, matka zawiózła dziecko do kliniki w Krakowie jednak i tu lekarze nic nie mogli poradzić.

Wówczas Cyranowa udała się z dzieckiem do kościoła w Tarnowcu pod Jasłem, gdzie znajduje się statua cudownej Matki Boskiej. Padłszy na kolana, Cyranowa błagała gorąco o uzdrowienie dziecka i otarła główkę dziecka o sukienkę, którą okryta jest statua

Czy wyścigi, czy ślizgawka.
Dancing, podróz... zawsze wszędzie
Ścieżka sławna „PRZEMYSŁAWKA”
W twojej torebce stale będzie!

PRZEMYSŁAWKA
WODA KOŁOŃSKA O ZNAJĘJ DOBOROWEJ JAKOŚCI
HENRYK ŻAK POZNAŃ

Matki Boskiej Tarnowskiej. W tej samej chwili matka usłyszała głos dziecka. Okazało się, że dziecko odzyskało mowę i wróciło całkowicie do zdrowia.

Wiadomość o cudownym uzdrowieniu dziecka rozeszła się momentalnie po okolicy, tłumy ludzi pielgrzymują do statuy cudownej Matki Boskiej w Tarnowcu.

Co powiedzą na to mężowie, gdy przeczytają o tym wypadku?

Co przekonało starego dziwaka. — Cenny legat. — Szczera prawda.

Avray Tipping, stary i bogaty Anglik, mieszkał samotnie w wiosce Rarfield w hrabstwie Middlesex, w pięknym domu w cieniście parku. Uważano go powszechnie za dziwaka, gdyż nie udzielał się wcale sąsiadom, ani znajomym.

Podczas codziennej przedobiedniej przechadzki po parku, stary Tipping zatrzymywał się niezmiennie pod oknem domku ogrodnika. Z tego otwartego okna dolatywał go bowiem zapach ogromnie smakowitych potraw. Zazwyczaj do wnętrza domku, widział starzec kuchnię, łąnącą od czystości i żonę ogrodnika, uwijającą się przy kominiem.

Pewnego dnia, nie mogąc powstrzymać pokusy, wstąpił do domku i spytał ogrodnika, czy może pozostać u niego na obiedzie.

Przyjęto z radością. I odtąd, stary bogacz zasiadał codziennie przy stole państwa Wood (tak brzmiało nazwisko

ogrodnika).

Późną jesienią r. 1933 stary Tipping zmarł przeżywszy 78 lat. Obecnie otwarto jego testament. Znajduje się tam legat dla pani Wood wysokości 50 tysięcy funtów (około półtora miliona złotych).

Gdy u pani Wood zjawili się na tę wieść reporterzy, chcąc zgodnie ze zwyczajem wypytać ją, jakie wrażenie uczynił na niej tak wspaniały dar, zastali ją w jej czystutkiej kuchni, stojącą w białym fartuchu przed kominiem:

— Bardzo panów przepraszam, — powiedziała — ale w tej chwili nikomu służyć nie mogę. Przyrządzam obiad dla męża, a to była dla mnie zawsze najważniejsza czynność.

Ilu mężów, przeczytawszy te słowa, przywoła żonę i powie jej: „A widzisz?”

Będą uważali to opowiadanie za bajeczkę z morałem. A tymczasem, to tylko szczera prawda.

Szczęśliwe ujęcie 4 bandytów.

Gęste strzały na ulicach Warszawy.

Warszawa. (tel. wł.) W wyjątkowych okolicznościach schwytano 4 bandytów na ulicach Warszawy. Nie chcą się oni dotąd przyznać, jak się nazywają i gdzie mieszkają.

Przy ul. Grzybowskiej do mieszkania kolektorki wtargnęło wieczorem czterech zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali domowników i dokonali rabunku. Los chciał, iż bandyci nie zauważyli 15-letniego syna napadniętej Aszowej, który zdołał wydostać się na parapet pierwszego piętra i stamtąd szczęśliwie wy dostał się na ulicę i począł wzywać pomocy. Zdołano przy-

chwycić natychmiast jednego z bandytów mimo, iż ten gęsto strzelał, aby udaremnić za sobą pogoń.

Pozostali bandyci, ścigani przez policję, również gęsto strzelali, co wywołało popłoch na ulicach Warszawy, jednak szczęśliwie nikt nie został ranny. Przychwycono ich i odstawiono do więzienia. Staną oni przed sądem doraźnym.

Jednego z nich poznała policja. Jest to Kołakowski, groźny rzeźmieszek. Pozostali nie chcą powiedzieć, jak się nazywają.

Krwawy dramat na tle zazdrości.

Warszawa. (tel. wł.) Krwawa tragedia rozegrała się na ulicach Warszawy. Tło tych wypadków miało podkład miłosny. Oto dziewczątka kasyna podoficerskiego Bidzińskiego powziął podejrzenie, że jego przyjaciółka, niejaka Olechnowiczówna, utrzymuje miłosne stosunki z jednym z sierżantów. Wzgardzony kochanek zapalał wielką zazdrością, z której zrodziła się chęć zemsty. Gdy wyszedł z przyjaciółką na ulicę, zaczął jej robić wymówki, a gdy ta odpowiedziała mu, że nie porzuci swego kochanka, zrozpaczony Bidziński wyjął rewolwer i zasyłał ją strzałami, a następnie sam strzelił do siebie.

Przybyły lekarz stwierdził, iż Olechnowiczówna otrzymała trzy niebezpieczne postrzały w klatkę piersiową, twarz i lewą rękę, i w stanie beznadziejnym przewiózł ją do szpitala.

Bidziński, który strzelił sobie w skroń,

zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Mieszkanie zabójcy i samobójcy zostało przez policję opieczętowane.

Przed Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym.

W związku z mającym się odbyć w Buenos Aires w październiku r. b. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym do Rzymu przybył ze stolicy Argentyny arcybiskup Copello jako delegat komitetu, w celu nawiązania stosunków z katolikami włoskimi, zgrupowanymi w narodowym włoskim Komitecie Kongresów Eucharystycznych. Postanowiono, że komitet ten poprze ze wszystkich sił Kongres Międzynarodowy, przyczem wobec wielkiego oddalenia siedziby tegorocznego kongresu, pomoc wyrazi się głównie w formie ofiar na rzecz Kongresu i propagandy, zwłaszcza przy pomocy radja.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 8 na 9 bm. p. dr. Sikorski.

Nocny dyżur pełni Apleka Pod Złotym Lwem Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417; (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarne tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Noc w Kairze”.

Siołce; „King - Kong”.

Muza; „Urwis z Hiszpanji”.

Żołnierskie. „Bandyta”.

Awanturnicy posiedzą kwartał w więzieniu. Swego czasu głosił awanturnicy 23-letni St. Sobierski i 20-letni Wł. Jasiński ze Strzelna napadli na ulicy przechodnia, żądając od niego papierosów. Posterunkowy P. P. Wincenty Nowak, który zajście to zauważył, pośpieszył naprzeciwemu z pomocą. Awanturnicy stawili jednak czynny opór, obrzucając przytem posterunkowego obelżywymi słowami. Dopiero przy pomocy przechodniów udało się aresztować rzezimieszeków. Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie, który skazał każdego z nich na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Likwidacja Urzędu Pośrednictwa Pracy. Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 30 stycznia br. (nr. 5938/R. P.) zniesiona została z dniem 1 lutego br. ekspozytura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Inowrocławiu. Miasto Inowrocław oraz powiaty: inowrocławski i mogileński obejmie swą działalnością Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, a po 31 marca br. obwodowe biuro pośrednictwa pracy w Bydgoszczy.

Związek Drobnych Kupców w Inowrocławiu

walczy o poprawę bytu członków.

Bardzo pożyteczna organizacja zawodowa „Związek Drobnych Kupców branży kolonialnej i spożywczej”, która jest poprostu dobrodziejstwem dla członków z uwagi na tani zakup wszelkiego towaru z własnej spółdzielni, odbyła swoje walne zebranie w lokalu bardzo ruchliwego i sprężystego prezesa p. L. Michalskiego. W obecności kwalifikowanej większości członków zajął zebranie prezes p. L. Michalski, witając zebranych i przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego” red. N. Basińskiego.

Z kolei przystąpiono do przyjęcia nowych członków, a mianowicie: p. L. Koniecznej, p. R. Dominikowej i p. Nowakowskiej.

Następnie wybrano p. Różyckiego przewodniczącym walnego zebrania, poczem zdał bardzo obszernie sprawozdanie, obejmujące całokształt pracy zarządu, prezes p. Michalski. Intensywna praca i memorjały do rozmaitych u-

rzędów sprawiły, że placówki drobnych kupców wykupiły niższe kategorie świadectw, niż w latach ubiegłych. To nie jest pierwsza i jedyna zasługa zarządu. Korzyści mają członkowie bardzo wiele. Najlepszym dowodem tego jest wzrost członków Zw. Drobnych Kupców w Inowrocławiu, który stanie się bardzo potężną organizacją. Już dzisiaj wzorem Inowrocławia powstają w innych miastach podobne placówki.

Po udzieleniu zarządowi pokwitowania przystąpiono do uzupełnienia zarządu i komisji rewizyjnej. Zastępcą sekretarza wybrano p. Dreliżka. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Roszak, Konieczny i Nowakowa (uzupełnienie).

W dalszym ciągu omówił p. Michalski szereg spraw dotyczących zakupu, wyjaśnił członkom skomplikowane sprawy podatkowe itp.

Zabił szwagra siekierą.

Krwawa scena na tle posagu.

Jak się dowiadujemy, onegdaj we wsi Kujawa (pow. niezawski) rozegrała się krwawa scena na tle nieporozumień majątkowych w rodzinie Gmurskich.

Wojciech Durniak był ustawicznie niezadowolony z otrzymanego posagu swej żony i od jej rodziców domagał się wypłacenia znaczniejszej sumy. To też pewnego wieczoru Durniak

Kruszwica.

Kino „Ziemowit” wyświetla w dniach 10 i 11 bm. humorystyczny film p. t. „Flip i Flap w niewoli małżeńskie”.

Srebrne gody małżeńskie. Właściciel domu i restauracji p. Sylwester Krotoszyński w Kruszwicy obchodził 25-lecie związku małżeńskiego z małżonką swą Marią.

Jubilatom, którzy są od szeregu lat szczerymi przyjaciółmi „Dziennika Bydgoskiego”, zasłaliśmy życzenia: Ad multos annos!

Osobiste. W dniu 6 bm. odbył się ślub p. Anieli Adamskiej, córki cenionego i zasłużonego obywatela i radnego miasta Kruszwicy Jana i Tekli z Jankowskich Adamskich, z p. Janem Solarskim z Poznania, urzędnikiem Kuratorium Szkolnego. Młodej parze „Szczęść Boże!”

Nieszczęśliwy wypadek na lodzie. Podczas ślizgawki na lodzie na Gopie w Kruszwicy 10-letnia Kryśka Kocimska upadła tak nieszczę-

śliwie, że złamała sobie obojczyk. Natychmiastowej pomocy lekarskiej udzielił dziewczynce p. dr. Janczewski.

Doroczny występ Nadgoplańskiego Towarzystwa Śpiewu odbył się w sali p. Rucińskiego pod batutą długoletniego dzielnego dyrygenta Leona Uklejewskiego. Całość wypadła nadzwyczajnie.

—:—

KORONOWO. Zabawa karnawałowa „Rodziny Policijnej” powiatu bydgoskiego odbędzie się dnia 10 bm. w sali Grabina.

Żnin.

25-letni jubileusz Koła Śpiewackiego. Koło Śpiewackie obchodziło uroczystość 25-lecia swego istnienia. W sali Domu Polskiego odbył się koncert i akademja. Program był przeplatany śpiewami Koła Śpiewackiego pod batutą p. Piwkowskiego. Dyplomy przyznano pp.: K. Gmerowi z Leszna, E. Bykowskiemu, Fr. Eblowi, J. Grützmacherowi, W. Piechockiemu, Wł. Helińskiemu, L. Malakowi, A. Kurkowskiemu, J. Bukowskiemu z Poznania, L. Ksyckiem i J. Pankowiakowi. Dyplomy uznania otrzymali pp.: E. Cynalewski, A. Marlewski, L. Siuchniński, P. Piwkowski, A. Grajewski, St. Kajdan, Cz. Derech, J. Musiał, Cz. Tucholski, L. Andrzejewski, Ign. Wiśniewski, Fr. Płazalski, J. Grajewski i K. Groszkiewicz.

Śluby. W kościele parafjalnym w Żniniu odbył się ślub p. Seweryny Średzińskiej z p. Franciszkiem Nowakiem, ogrodnikiem powiatowym. Ślubu udzielił brat młodej pani ks. prof. Średziński z Bydgoszczy. Pobłogosławiony został związek małżeński p. Izabeli Markiewiczówny z p. St. Świtła, budowniczym miejskim ze Żnina. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

Toruń.

Dyżur nocny pełnią apteki: „Pod Lwem” (śródmieście); „Św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Straż pożarna tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Chandu”.

Palace: „Mumja”.

Mars: „Jarmark miłości”.

Światowid: „Demon złota”.

Corso: „6 tygodni wśród apaszów”.

TEATR NARODOWY.

W czwartek „Automat humoru”.

W piątek o godz. 16 „Perełka”, o godz. 20 „Automat humoru”.

W sobotę reduta artystyczna.

Już w sobotę! W dniu 10 bm. o godz. 22 podwoje Teatru Narodowego otworzą się dla gości reduty artystów, urządzonej przy pomocy i poparciu Tow. Popierania Teatru. Cały szereg niespodzianek, konkursów z cennymi nagrodami, ofiarowanymi przeważnie przez miejscowe firmy. Nagrody obejrzeć można na wystawie firmy Malinowski, ul. Szeroka.

Wypadek samochodowy. Do szpitala miejskiego w Toruniu przywieziono 24-letniego Mieczysława Aleksandraka z Braniszewa (powiatu niezawskiego), który uległ wypadkowi samochodowemu i doznał ogólnego pokaleczenia. Stan jego nie budzi obaw i jest nadzieja, że niebawem opuści swoje przymusowe lokum.

Wyrok w procesie o bankructwo drogerji p. Sikory w Toruniu. Dnia 5 bm. po dwukrotnym odraczeniu została zakończona rozprawa karna przed sądem okręgowym w Toruniu w sprawie

bankructwa drogerji p. K. Sikory. Po przemówieniach obrońców sąd skazał Konrada Sikorę na 3 lata więzienia i 4000 zł grzywny, a komornika Bartkowiaka uwolnił od winy i kary. Sąd odrzucił wniosek prokuratora o natychmiastowe aresztowanie p. Sikory. Zasadzony po ogłoszeniu wyroku zgłosił apelację.

Z życia wędkarzy toruńskich. Dnia 5 bm. odbyło się zebranie organizacyjne wędkarzy, którzy uchwalili jednogłośnie utworzyć klub sportu wędkarskiego. Na członków zapisało się 50 osób. Do zarządu wybrano pp.: Raciniewskiego - prezesem, Podlaszewskiego - zast. prezesa, Orłowskiego - sekretarzem, Szymańskiego - zast. sekretarza, Uspińskiego - skarbnikiem. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Nowak, Orłowski i Dąbrowski.

Nowe władze Zw. Pomocników Fryzjerskich. Na walnym zebraniu Związku Pomocników Fryzjerskich wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Śliwiński - prezes, Zagrabski - wiceprezes, Ciesielski - sekretarz, Chyliński - zast. sekretarza, Kister - skarbnik, Barczyńska i Dekowski ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą: Królęczczyk, Wąsikowska i Hajka. Do sądu koleżeńskiego weszli: Szufarski, Zagrabski i Kowalska.

Kradzież w pociągu. W pociągu osobowym zdążającym z Włocławka do Torunia na odcinku Brzezie-Włocławek nieznan sprawca skradł paczkę z zawartością bielizny i dokumentów osobistych na nazwisko Wacław Naszalski, zam. w Zakopanem.

Złodzieje porzucili łup pochodzący z kradzieży. Dnia 6 bm. na ulicy Dybowskiej patrolujący policjanci zauważyli dwóch osobników, którzy na ich widok porzucili walizkę i zbiegli niepoznani. W porzuconej walizce znajdował się radioaparatus, rozmaite biżuterja, firany i bielizna damska, które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Przedmioty te zostały złożone w posterunku kolejowym P. P. Toruń-Przedmieście, gdzie poszkodowani mogą je oglądać.

Chełmno.

Piękny czyn cichej obywatelki i katoliczki. Dnia 29 ub. m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zmarłą w Chełmnie w 69 roku życia śp. Annę z Betynow Jurkiewiczową. Kim była śp. Jurkiewiczowa w Chełmnie dla spraw obchodzących katolika, wystarczy zaznaczyć jej głęboką wiarę i przywiązanie do Kościoła katolickiego. Świadczy o tem jej piękny czyn, dokonany przed śmiercią. Oto złożona ciężką chorobą, na łożu śmierci, z którego niestety już więcej wstać nie miała, zapisała na cele kościoła katolickiego część swego majątku. Jak się dowiadujemy, przeznaczyła na kościół farny 1000 zł, na klasztor Sióstr Miłosierdzia 3000 zł, i na Dom Misyjny księży Pallotyńców 700 zł. Późtem skorzystał z hojności tej cichej i zasłużonej pracowniczki społecznej jeden z miejscowych obywateli. W zmarłej straciłmy cichą i wzorową obywatelkę i troskliwą o dobro i wolność Kościoła katolicką.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: Apteka Pod Łabędziem, Rynek 20, tel. 142.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Skandal w Budapeszcie”.

Gryf: „Tysiąc i druga noc”.

Orzeł: „Robinson Crusoe” i „Bracia Caranow”.

TEATR MIEJSKI.

W piątek 9 bm. operetka Straussa p. t. „Dookoła miłości” w wykonaniu zespołu operetkowego teatru bydgoskiego. Początek przedstawień o godz. 8.

Czyżby trzeci wybory do rady miejskiej? W dniu 28 stycznia br. odbyły się w X. okręgu na chełmińskim przedmieściu ponowne wybory do rady miejskiej. Niestety i tym razem nie obyło się bez „ale”. Mianowicie w jednym z lokali wyborczych głosowało około 40 wojskowych z Centrum Wyszakolenia Kawalerji, nieuprawnionych do głosowania. Ponieważ mimo protestów męża zaufania głosy te nie zostały unieważnione, przeto klub opozycyjny Chrześcijańsko-Narodowy Obóz Pracy wniósł protest do głównej komisji wyborczej, która z kolei skieruje protest do Sądu Administracyjnego w Toruniu. Wobec powyższego protestu odbędą się prawdopodobnie wybory po raz trzeci, a co zatem idzie, nowa rada miejska nie będzie się mogła jeszcze w lutym zebrać.

Smutny koniec wesołej zabawy strzeleckiej. W Domu Pracy dla Państwa im. marsz. Piłsudskiego odbyła się zabawa taneczna Związku Strzeleckiego. Bracia strzelecki po wypiciu kilku „czystych” zabrali się do załatwiania spraw „służbowych”, w czasie których podkomendant p. M. został przez jednego z obecnych braci strzelców czynnie znieważony. Po stronie strzelca stanęli inni kolezdy, tak że w trak-

cie bójkę połamano kilka krzeseł i stołów. Bójka z ciasnego lokalu przeniosła się na ul. Mickiewiczza, gdzie padły cztery głuche strzały, które na szczęście nikomu nie wyrządziły szkody. Jedynie wystraszeni mieszkańcy tej dzielnicy wylegli w oknach, by sprawdzić, kto o tak niezwykłej porze — a była to godzina 3 rano — urządził polowanie na ulicy. Patrolujący posterunek P. P. przeprowadził obydwoh braci strzelców do najbliższego komisariatu, poczem po odebraniu broni i spisaniu protokołu wypuścił ich na wolność. Taki to smutny koniec miała wesoła zabawa strzelecka.

Sprawiedliwość stało się zadość. W końcu ub. roku dokonano na woźnicę firmy Derczewski, niejakiemu Augustyna Pischkego napadu rabunkowego, w trakcie którego napastnicy uderzyli woźnicę tępem narzędziem w głowę,

Niezwykła przygoda pana młodego w noc poślubną.

Do niezwykle urodzivej panny Chudzińskiej, zamieszkałej w Zielnowie pod Grudziądzem, chodzili w konkury dwaj zapaleni młodzieńcy, a mianowicie niejaki Kazimierz Kozakowski oraz jego kolega Krauze, obaj z Grudziądza. Trudny był wybór, a trudniej jeszcze zadowolić obydwoh konkurentów. Po długim namyśle młoda panna serce swe ofiarowała Krauzemu, który potrafił zdobyć jej względy i serce.

Ubiegłej soboty więc odbył się w domu rodziców panny młodej ślub. Po wesołej uczcie, kiedy już goście weselni porozchodzili się do swych domów, udali się państwo młodzi na spoczynek. Jakież jednak było ich zdziwienie,

poczem zrabowali torbę z zawartością przeszło 700 złotych gotówki. Daremnie policja czyniła poszukiwania na bandytami. Ponieważ woźnica na rozprawie nie mógł dokładnie opisać przebiegu sprawy, skazany został za slingowany napad oraz przywłaszczenie pieniędzy na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary. W międzyczasie jednak sprawa napadu wyszła na jaw, tak że sprawcy napadu stanęli przed sądem. Jak się okazało, są nimi Franciszek Łasewski, którego sąd skazał na 2 lata więzienia, dalej współpólnicy jego Antoni Damrath i Teofil Lis, którym sąd wymierzył po półtora roku więzienia. W ten sposób biedny woźnica został w zupełności zrehabilitowany.

Za napad rabunkowy 4 lata więzienia. Przed sądem okręgowym odpowiadał kilkakrotnie karany Jan Hendrych za dokonanie napadu rabunkowego na osobie Franciszki Grzelówny, zam. w Lipinkach. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego złodziej-recydywista skazany został na 4 lata więzienia.

gdy nagle błogi w nocy poślubnej przerwał im odpalony konkurent, który poprzysiągł swemu rywalowi zemstę. Wtargnął on bowiem w towarzystwie drugiego jeszcze osobnika w stanie podchmielnym do sypialni i nie namyślając się długo, zabrał się do swego rywala. W czasie bójkę odebrał pan młody zamiast pieszczot tęgie lanie. Widząc wielką przewagę przeciwników, pan młody wyskoczył w niegłęboki i scrobnął się u sąsiada, oddalonego o cały kilometr od miejsca zamieszkania. Niecni napastnicy za czyn swój niebawem odpowiadać będą przed sądem.

Kino Krystal

Pocz. o godz. 5, 7 i 9
w niedzielę od 3-ciej.

Dziś, czwartek premiera

Triumf ekranów Paryża, Londynu, Berlina i Wiednia. Arcydzieło największej klasy, rewel. film, odświeżający niecie praktyki między. bandy handlarzy morfiną. Wszystko co lubicie, czego szukacie: wytwórny świat, awant. przygody, emocje, sensacje, przepych, wystawa.

Zatrute dusze

(Afera Bankiera Gordona)

W rolach głównych:

Jean Murat
Daniela Parola
Piołr Lorre

Przezspelnunki portowe Hamburga, luksusowe parowce transatlantyczne, wielką operę paryską, słoneczne bulwary Lizbony, ekspresowe pociągi, aeroplany prowadzą w szaleńczym tempie akcja tego filmu.

Nadprogram aktualny dla sportowców
Najn. Tygodnik Foxa
Cyrk w powieirzu.
Międzyn. zawody bobsleighowe o mistrz. świata w Garnisch.
Najn. Kronika Pata.
Zima w roku 1934. (2288)

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1934 roku.

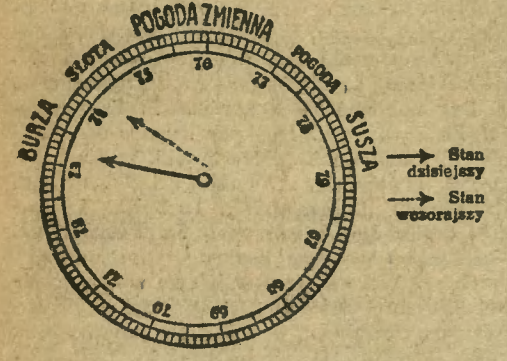
KALENDARZYK

Dziś: Jana z Maty w.
Jutro: Cytyla b. d. K. i Apolonji pm.
Wschód słońca: godz. 7.34.
Zachód słońca: godz. 16.53.

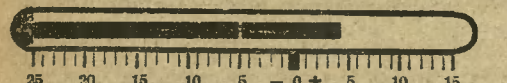
Stan pogody

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, miejscami opady. W dalszym ciągu odwilż.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 5. II. do 11. II. 1934 r.

- 1) Apteka przy Bielawkach.
- 2) Apteka pod Łabędziem.
- 3) Apteka Staromiejska.

MUZEUW MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9-16, w niedzielę i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Józefa Pankiewicza (Pat. 172).

Instytut literacki „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9-18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257)

TEATR MIEJSKI

Dziś, w czwartek ostatnie przedstawienie barwnej komedji K. Zalewskiego **„PANI PODKOMORZYNA”**, w której wysokiej klasy kreację stwarza dyr. Stoma w pełnej sarmackiego animuszu postaci starosty Baracza. Cały zespół z p. Wieczorkowską na czele dostraja się do nieprzeciętnego poziomu całości.

Nowy okres samorządu rolniczego na Pomorzu.

Z walnego zebrania Rady Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu.

W związku z ciągłymi przemianami, jakie zachodzą w życiu poszczególnych narodów, zauważać można we wszystkich dziedzinach gospodarczych w Polsce specjalne dążenie do reorganizacji, do dostosowania się do nowych potrzeb i warunków bytowania. Jednym z najważniejszych odcinków polskiego życia gospodarczego jest rolnictwo, które uległo całkowitej przemianie w swym samorządzie. Pierwsze reformy wprowadzone zostały do samorządu rolniczego na Pomorzu.

Dnia 5 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, które zaszczylił swą obecnością pp.: minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikow-Klukowski, gen. Paślawski, wojewoda pomorski Kirtiklis, dyr. dep. fin.-rolnego ministerstwa rolnictwa Lipski, prezes Zw. Izb i Org. Roln. Fudakowski z Warszawy, starosta grodzki Rogowski i inni.

Pierwszy zabrał głos wódcarz Pomorza p. wojewoda Kirtiklis, który w swem dłuższym przemówieniu stwierdził, że rolnictwo pomorskie wkracza w nowy okres swej pracy, dostosowanej do nowych, trudnych i pokryzysowych warunków gospodarczych. Dalej, że struktura i produkcja rolnicza Pomorza jest bardziej zróżnicowana i skomplikowana, niż w innych województwach i dlatego ważnym jest, aby wszystkie organizacje rolnicze z Izba Rolniczą na czele miały wspólną ideę i były związane ustalonym programem. Pomorskie Tow. Rolnicze ma w sobie ześrodkować rolników społecznie dojrzałych do wspólnej pracy i zbiorowego działania, a podzielić pracę między nimi a Pomorską Izba Rolniczą musi się nawzajem uzupełniać. Pomorska Izba Rolnicza winna ustalić plan pracy nad całokształtem zagadnień rolniczych, zaś P. T. R. dążyć będzie do wzmoc-

W sobotę premjera wybornej komedji pióra jednego z najwybitniejszych polskich dramaturgów Stefana Kiedrzyńskiego p. t. **„TEN STARY WARIAT”**. Poprzedzona stała niebywałego wprost powodzenia na scenie warszawskiej, łódzkiej, lwowskiej i krakowskiej komedja ta otrzymała u nas obsadę złożoną z pp. Łukowskiej, Podgórskiej, Wieczorkowskiej, Cybulskiego, Cirina, Dowmunta, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Kallinowskiego, Lochmana, Wilamowskiego, oraz nową oprawę dekoracyjną pendzla J. Hawrylikiewicza.

JEDYNY WYSTĘP J. ZAKLICKIEJ i J. NOWACKIEGO.

W piątek 9 bm. czeka nasze miasto uczta artystyczna. Oto ulubienica publiczności bydgoskiej niezapomniana „Mysz kościelna”, „Dzimb” uroczą Jadwigę Zaklicką zjeżdża na jeden jedyny wieczór, by czarować urokiem swego talentu w świetnej komedji Sterka p. t. **„MIŁOŚĆ JUŻ NIE W MODZIE”**. Partnerem znakomitej artystki będzie znany i ceniony artysta oraz reżyser scen poznańskich p. Janusz Nowacki. Jedyne występy dwojga znakomych artystów obudził zrozumiałe zainteresowanie. Bilety po cenach zwyczajnych z ważnością 30% zniżek są do nabycia w kasie teatru.

— **Srebrne gody** małżeńskie obchodzą dzisiaj 8. bm. państwo Władysław i Marta Ostojscy, długoletni Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego” i znani obywatele m. Bydgoszczy. Rodzina pp. Ostojkich obchodzi podwójną uroczystość, ponieważ dzisiaj odbył się również ślub córki p. Elżbiety Ostojkiej z p. Zygmuntem Mazurowskim. Obu parom „Szczęść Boże!”

— **Ślub.** Pobłogosławiony został w kościele M. B. N. P. na Szwederowie związek małżeński pomiędzy p. Franoiszkiem Pawełczakiem, długoletnim sekretarzem Chrześ. Związku Czeladzi Rzeźniczej a p. Mariją z domu Nowicką. Nowożeńcom „Szczęść Boże”. — **Zarząd Okręgowy Ch. Z. Z.**

Szalona wichura przyczyną śmiertelnego wypadku.

Kolejarz znalazł śmierć pod kołami wagonu towarowego.

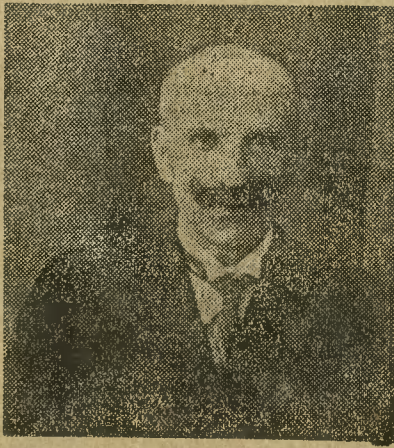
(ak) We wczorajszą środę zerwała się w Bydgoszczy w godzinach południowych i popołudniowych szalona wichura, która mieszkańcom naszego grodu dała się bardzo nie miło we znaki. Straszna ta wichura była i **pośrednią przyczyną** okropnego nieszcześliwego wypadku, jaki wydarzył się około godz. 2 na dworcu przelokowym na Czyżkówku.

Na wspomnianym dworcu przelokowym odbywało się właśnie przetaczanie poszczegól-

nych wagonów pociągu towarowego. Wagon popychane silnie lokomotywą staczały się z górką w różnych kierunkach. Zajęty czyszczeniem zwrotnicy kolejarz **Franciszek Szudarski**, zamieszkały przy ul. Cieszkowskiego 13, wobec strasznej wichury nie usłyszał turkotu toczącego się po szynach wagonu towarowego. W pewnej chwili gdy Szudarski jedną nogą stanął na szynie, będąc odwrócony plecami do nadjeżdżającego dość znaczną szybkością wagonu, wagon powalił go na ziemię, a koła wagonu przeszły na wpół korpusu i **ucięły mu lewą nogę oraz wydusiły mu wnętrzności.**

Oczom kolegów spieszących z pomocą przedstawił się krew w żyłach ścinający widok. Szudarski dawał tylko słabe jeszcze oznaki życia. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, które natychmiast na miejsce strasznego nieszcześliwego wypadku wysłało karetkę sanitarną. W drodze do szpitala jednak kolejarz wydał ostatnie tchnienie. Zwłoki tragicznie zmarłego kolejarza przewieziono do kościnicy kolejowej przy ul. Zygmunta Augusta.

Zmarły na posterunku wytkniętej mu pracy i obowiązków kolejarz **ś. p. Franciszek Szudarski** liczył lat 55. Tragiczny jego zgon **opłakuje żona oraz siedmioro dzieci.** Rozpacz rodziny jest bezgraniczna.



Tragiczna ofiara kolejarz ś. p. Franciszek Szudarski.

ZMARLI
Ś. p. Marija z Twardowskich Tadeuszowa Moszczeńska, w Stępczowie.
Ś. p. Jan Opiński, urzędnik sądowy w Koźminie.
Ś. p. Jakób Berg, kontroler kasy dyrekcyjnej kolei państwowych w Poznaniu.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE”

Dziś lekcja orkiestry o godz. 18-ej. Zakończenie turnieju ping-pongowego odbędzie się bezwzględnie w piątek. Schadzka w piątek o godz. 17-ej. Dyrzur pełni drh. Kania. Zapisy do odznak i rozdanie legitymacji do godz. 19-ej. — Biblioteka czynna od godz. 19-21-ej. Zebranie zarządu w piątek 9 bm. o godz. 19-ej. przy ul. Poznańskiej 12. Zebranie komisji rewizyjnej w środę 14 bm. o godz. 18-ej u drh. skarbnika, ulica Orla 4 m. 6. Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek 15 bm.

W hołdzie pośmiertnym najzasłużeńszemu obywatelowi Bydgoszczy. Ostatnia droga ś. p. dr. Jana Bizieła.

(ak) Mimo szalonej wichury, mimo śloty, brnąc w rozmokłych drogach i kałużach aż pod kostkę, wybrało się w ten smutny dzień żniwo, we wczorajszą środę po południu około półtora tysiąca osób na nowy cmentarz farny, żeby oddać hołd pośmiertny najbardziej zasłużonemu obywatelowi naszego grodu ś. p. dr. Janowi Bizielowi.

Najsilniej zastąpiona była „stara” Bydgoszcz. Ci wszyscy zasiadali Bydgoszczanie, którzy ze Zmarłym współdziałali za czasów zaborczych, ażeby w niezmordowanej pracy ideowej i społeczno-politycznej utrzymać za cenę bezgranicznego poświęcenia ducha polskości w Bydgoszczy.

Każdy kto znał tego lekarza dusz i serc polskich i prawdziwego dobroczyńcy — a

kto go nie znał? — pokochał go jako człowieka i patriotę bez skazy. I wielki ból zadrgał w duszach tej „starej gwardji”, której Zmarły był przywódcą duchowym, gdy licznie zgromadzona na cmentarzu miała oddać ostatnią przysługę temu zacnemu i wielkiemu Polakowi.

Człowiek, który zasłużył sobie na iście królewski pogrzeb, chowany był zupełnie skromnie. Takie bowiem było

ostatnie życzenie

ś. p. dr. Bizieła i życzenie to — ostatnią jego wolę — respektowano. Skromność, będącą cnotą wielkich tego świata, Zmarły nie tylko stosował za życia, lecz również prosił zachować ją po śmierci. I w prostej trumnie sosnowej złożono jego zwłoki i w ramach najskromniejszych bez żadnych manifestacji odbył się jego pogrzeb.

Z kaplicy cmentarnej wyruszył kondukt żałobny, który prowadził ks. dziekan Stepaczynski, w asyście ks. kanonika Schulza, ks. prob. Skoniecznego i kilkunastu księży-prefektów. Kilkanaście sztabarów: „Sokol”, Tow. Przemysłowego, Tow. Robotników Katolickich i innych stowarzyszeń towarzyszą Zmarłemu do grobu. W prostej żałobnym postępują nieliczni żyjący jeszcze **członkowie Rady Ludowej**, której Zmarły był prezesem: reprezentanci „starej” Bydgoszczy senior rzemiosła Ludwik Sosnowski, Jan Cywiński, Henryk Kaszubowski... Wszyscy bardzo wzruszeni ocierają łzy. Postępuje również Rada Miejska w komplecie, prezydent miasta Barciszewski i radcowie, lekarze i przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa miejscowego. Nie brakuje także i młodzieży szkolnej **Seminarjum Nauczycielskiego**. Wszyscy oddają hołd pośmiertny wielkiemu obywatelowi.

Przy grobie chór szkolny Seminarjum Nauczycielskiego w liczbie 130 uczni pod batutą p. prof. Małeckiego odśpiewał pięknie „W mogile ciemnej...”, a potem chór reprezentacyjny Tow. Śpiewu „Hasło” pod batutą prof. Jaworskiego zaintonował „Salve Regina”. Potężne akordy, pełne bólu, rozlegają się po cmentarzu. Modlitwy.

Sztandary chyła się nad grobem. Żegnają doczesne szczałki patrioty, honorowego obywatela miasta Bydgoszczy.

Bez przemówień, bez ceremonji... Bez rozgłosu i bez blichtru — takim był w życiu i tak odszedł od nas, aby stanąć przed obliczem Boga, Człowiek wielkiego ducha — ś. p. dr. Jan Biziel.

...a nad świeżą jego mogiłą wicher zanucił tak bardzo żalona pieśń...

— **Wielki bal muzyków w Resursie.** Już dziś, w czwartek, dnia 8 lutego wesoło zabić się można na balu muzyków w sali Resursy Kupieckiej. Przygrywać będą dwie pierwszorzędne orkiestry. Każdy kto pragnie miłej zabawy karnawałowej i humoru niech śpieszy dziś do Resursy Kupieckiej. Maski i kostjomy mile widziane. Wstęp tylko jednego złotego. Czysty zysk na bezrobotnych muzyków. Wszystko dziś do Resursy! Już karnawał się kończy... (2230)

— **Trzecia schadzka dyskusyjna w klubie Techników** odbędzie się w piątek, 9 lutego wieczorem o godzinie 20-ej. Omawiać się będzie sprawy dotyczące rozwoju przemysłu elektrycznego w Bydgoszczy.

Kalendarzyk zebrania Ch. D.

Roczne walne zebranie koła Wielkie Bartodzieje

odbędzie się w dniu 10 lutego o godz. 18-ej w lokalu p. W. Kujawskiego, Fordońska 1.

Referat wygłosi p. red. Nowakowski.

Na zebranie wszystkich członków i sympatyków zaprasza zarząd.

Marysienka
Pocz. o g. 5, 6, 25 i 9.

Dziś czwartek, premiera! Dźwiękowy dramat rodzonej osobowości. Film, przewyższający wszystko dotąd widziane reż. znakomitego Mamoulia na pl.

Dr. Jekyll i Mr. Hyde

W rolach głównych
Frederic March
Miriam Hopkins
Rose Hobart

Jednocześnie wspólny dźwiękowiec
Węgierska miłość
Muzyka, śpiew, tańce węgierskie, humor i sentyment. (225)
W r. g. **Rozsi Barsony, Tibor Halmai**

Szajka groźnych kasiarzy

nareszcie pod kluczem.

Podczas śmiałego napadu na budynek wójtostwa w Janowcu jeden z bandytów został zastrzelony.

(ak) Nieuchwytna jak się zdawało szajka kasiarzy, która przez kilka miesięcy grasowała w Bydgoszczy została nareszcie zlikwidowana. Prosty przypadek przyszedł władzom bezpieczeństwa na rękę.

Mianowicie na początku lutego włamali się złodzieje w nocy do budynku wójtostwa w Janowcu pow. żnińskiego. Zamieszkały w gmachu wójtostwa em posterunkowy Sieradzki usłyszał podejrzane szmery. Wyprzedzając się przez okno policjant zauważył włamywaczy przy „robocie” i nie zastanawiając się długo oddał kilka strzałów w kierunku napaśników. Jeden strzał ugodził jednego z bandytów śmiertelnie. Drugi bandyta uciekł.

Zaalarmowano władze śledcze, które stwierdziły przy zabitym cały arsenał najrozmaitszych narzędzi złodziejskich. Zastrzelony bandyta, pochodzący z Poznania nazywa się Józef Maćkowiak. Następnego dnia aresztowano zbitego włamywacza w Skokach. I przy nim znaleziono precyzyjne „raki” kasowe i inne narzędzia złodziejskie. Po porozumieniu się z władzami śledczymi w Poznaniu, stwierdzono, że obaj włamywacze to znani kasiarze o bogatym rejestrze karnym.

Aresztowany 37-letni Józef Stawski, mimo pewnych dowodów, nie przyznał się do winy, jakkolwiek stwierdzono, że obaj dokonali ciężkich włamań i rozprucia kilkunastu kas ogniowatych w Bydgoszczy. Dalsze dochodzenia ustaliły, iż do szajki tej należał także 37-letni Józef Wisniewski z Poznania, który aresztowany został w Poznaniu i przetransportowany do Bydgoszczy.

Kasiarze, którzy m. in. włamali się do biura adwokata Typrowicza, firmy Musolf, Szukalski i innych, przyjeżdżali zazwyczaj wieczorem do Bydgoszczy i po dokonaniu włamania wyjeżdżali w wczesnych godzinach rannych do Poznania. Niewątpliwie dalsze dochodzenia przyniosą wiele jeszcze ciekawych szczegółów.

Ważne dla płatników podatku obrotowego.

Organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że zeznanie o obrocie za rok ubiegły winno być złożone na przepisowym formularzu przed dniem 15 lutego br.

Przed tym terminem winna być wpłacona różnica podatku, jaka wypadnie z ostatecznego obliczenia.

Zeznanie należy przesłać listem poleconym lub złożyć w urzędzie skarbowym za pokwitowaniem. Jeżeli wymiar nie będzie się zgadzał z sumą wymienioną w nakazie płatniczym, to należy w ciągu 14 dni od dnia otrzymania nakazu wnieść odwołanie.

W razie bowiem niezłożenia w terminie zeznania wymiar podatku może być dowolny, a w razie niewnieśienia w terminie odwołania, niestosownie wymierzony podatek uprawomocnia się.

Jakkolwiek przedsiębiorstwa wykupujące niższe kategorie świadectw przemysłowych nie są obowiązane do składania zeznania o obrocie, to lepiej jest jednak, gdy złożą one zeznanie, gdyż wówczas korzystają z uprawnień specjalnego.

Jeżeli bowiem na poparcie wykazanego w zeznaniu obrotu płatnik wyraził gotowość

przedstawienia ksiąg handlowych wraz z dokumentami i rachunkami, to, o ile księgi nie zostały uznane przez komisje za nieprawidłowe, władza podatkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od złożonego zeznania.

Sokół żeński.

Dziś, czwartek lekcja robót ręcznych w sekretarjacie.

Zgłoszenia członkiń o zniżki do kin i teatru dziś od godz. 6—7 w sekretarjacie.

SOKOLICE OKRĘGU V.

Dziś, w czwartek (nie w piątek) od godz. 19-ej w szkole Konarskiego ćwiczenia wszystkich sokolic Okręgu V. Przybycie względnie konieczne.

Naczelniczka Okręgu V.

Twórcy porozumienia bałkańskiego.



Ministrowie spraw zagranicznych: turecki Tewik Ruszdi Bey, rumuński Titulescu, grecki Maximos i jugosłowiański Jetticz parafowali pakt bałkański w Zagrzebiu. Ostateczne podpisanie paktu nastąpi w Atenach.

— Wielka impreza karnawałowa Klubu Wiośl. „Gryf”. W sobotę dnia 10 bm. pośpieszą wszyscy sympatycy Klubu Wioślarskiego „Gryf” na bal karnawałowy do Re-sursy. Jest to ostatnia sposobność w karnawale tegorocznym do prawdziwie dobrego zabawienia się. Zresztą hal ten nie potrzebuje dużo reklamy, a jest to tylko przypomnieniem. Zaproszenia można odebrać jeszcze u p. Matuszakowej, skład cukierków przy ul. Gdańskiej nr. 29; w Drukarni p. W. Kabata przy ul. Herm. Frankego i p. Szperkowskiego, ul. Poznańska 6.

— Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 10. bm. w ostatnią sobotę karnawału w salach hotelu Pod Orłem „bal morski”. Nie wątpimy, że na tej imprezie sferi towarzyskie Bydgoszczy wypełnią po brzegi sale hotelu, pomni tego, że gród nasz jest etnograficzną stolicą Pomorza i szczególnie silnie pokochał morze.

— Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy urządza w dniu 11 lutego w sali malinowej Pod Orłem dancing. Dla propagowania tańców narodowych, 4 pary w strojach krakowskich odtanczy z werwą krakowiaka i kujawiaka. Zarząd ma nadzieję, że społeczeństwo z sympatją odniesie się do tej imprezy i jak zwykle zgromadzi liczną elitę Bydgoszczy.

Powszechne wykłady Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczynają swą działalność.

Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego przystępują do uruchomienia serii wielkopostnej Powszechnych Wykładów. Z uwagi na nasilenie kryzysowe Zarząd Powszechnych Wykładów zdecydował się na znaczne obniżenie biletów wstępu. Obecnie wynosić one będą 30 gr i 15 gr (dla młodzieży i wojskowych niższych stopni) w miejsce dotychczasowych 50 i 20 gr.

Zarząd Powszechnych Wykładów położył szczególny nacisk na dobór tematów i nie szczędził trudów w doprowadzeniu do skutku serii odczytowej, pragnąłby jednak spotkać się z oddźwiękiem swaj działalności wśród szerokich mas społeczeństwa ziem zachodnich.

Największy diament świata.



W Afryce południowej znalazł ubogi poszukiwacz diamentów Jonker olbrzymi diament 725 karatowy. Szczęśliwy znalazca sprzedał diament za półtora miliona marek.

Poniżej podajemy spis odczytów, które wygłoszone będą w najbliższych tygodniach w Bydgoszczy:

18. II. mg. Janusz Staszewski: Pomorze za Księstwa Warszawskiego (z przezroczy).
25. II. prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski: Pomorze a pojęcie Polski piastowskiej.

4. III. prof. U. P. dr. Tadeusz Silnicki: Epopoea św. Wojciecha (z przezroczy).
11. III. doc. zast. prof. U. P. dr. Marjan Z. Jedlicki: Współczesna Anglja.

25. III. doc. U. P. dr. Karol Stojanowski: Zagadnienia rasy w Niemczech hitlerowskich.

W Chojnicach:
18. II. prof. U. P. dr. Tadeusz Silnicki: Paryż dawny i dzisiejszy (z przezroczy).

4. III. prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski: Rozwój terytorjalny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski (z przezroczy).

25. III. prof. Józef Wolf z Bydgoszczy: Istota dziejowego sporu polsko-moskiewskiego.

Wykłady odbywać się będą o godz. 17 w auli Gimnazjum Męskiego.

W Grudziądzu:
20. II. doc. zast. prof. U. P. dr. Marjan Z. Jedlicki: Współczesne Niemcy.

27. II. mg. Janusz Staszewski: Wojsko polskie Księstwa Warszawskiego (przezr.).
6. III. prof. Uniw. Jag. dr. Tadeusz Lehr-Spławiński: Od Wisły do Łaby, przegląd dialektów zachodnio-słowiańskich.

13. III. prof. U. P. dr. Ignacy Hoffman: Starość i sposoby jej oddalania.

Wykłady odbywać się będą o godz. 17 w auli Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Trynkowej.

W Gdańku:
9. III. prof. Uniw. Jag. dr. Tadeusz Lehr-Spławiński: Od Wisły do Łaby, przegląd dialektów zachodnio-słowiańskich.

16. III. prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski: Niemcy, Prusy, Polska.

Wykłady odbywać się będą o godz. 20 w sali Klubu Polskiego, Neugarten-7.

W Tczewie:

11. III. mg. Janusz Staszewski: Pomorze za Księstwa Warszawskiego (z przezroczy).
25. III. prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski: Rozwój terytorjalny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski (z przezroczy).

Wykłady odbywać się będą o godz. 17 w auli Gimn. Męskiego.

W Toruniu:

15. II. doc. zast. prof. U. P. dr. Marjan Z. Jedlicki: Niemcy hitlerowskie.
22. II. prof. U. P. dr. Tadeusz Silnicki: Paryż dawny i dzisiejszy (z przezroczy).

1. III. prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski: Niemcy, Prusy, Polska.

8. III. doc. U. P. dr. Stanisław Tyne, Wychowanie i szkolnictwo w Niemczech hitlerowskich.

15. III. prof. U. P. dr. Stefan Zaleski: Postęp techniczny a bezrobocie.

Wykłady odbywać się będą o godz. 20 w auli Gimnazjum im. Kopernika.

Kaszel i wszelkie następstwa przeziębienia jak chrypka, duszność usuwa napor z kwiatu dzianowy. Leczy tylko kwiat ziółty starannie przechowywany w aptece, zawiera wartościowe składniki lecznicze.

Karnet karnawałowy.

Bal klubu wioślarskiego „Gryf” w ostatnią sobotę karnawałową, 10-go lutego w wszystkich salach Re-sursy Kupieckiej. Kto jeszcze nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić u p. B. Sporkowskiego, ul. Poznańska 6.

Obwodowy Komitet Kół Rodzicielskich szkół powszechnych na miasto Bydgoszcz, chcąc dostarczyć Towarzystwu Budowy Szkół funduszy urządza w sobotę, dnia 10. bm. wieczorek towarzyski w Strzelnicy.

— **Tłusty czwartek**, Kawiarnia „Europa” urządza w ostatni czwartek karnawałowy (8 lutego) nadzwyczajny dancing, uroczajony występami artystów. W programie fenomenalny kwartet salonowo-akrobacyjny braci Wygodowskich. Lokal otwarty do rana.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie kąpielowo - leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzcu.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Picadilly”, Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, S. z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 12.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 15.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Pila 3.45, 8.05, 14.55, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.39, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe 14.15, 6.14, 22.59.

PROGRAM RADJOFONICZNY. PIĄTEK, 9 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 7:00: Audycja poranna. 12:05: Koncert ork. mandolin. Wojsk. Przysp. Pocz. 16:55: Koncert solistów. Wyk.: Zofia Adamska (wiołonczela), Marja Rońska (m. sopran) i Józef Woliński (tenor). Transmisja z Poznania. 17:50: Skrzynka listna. 18:00: Odczyt p. t. „Legenda o Białym Domu w Zakopanem”. Transm. z Krakowa. 18:20: Polska muzyka ludowa w wyk. kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego. 19:20: Dodatek jechać w światło? 19:25: Feljton aktualny. 19:40: Wiadomości sportowe. 19:43: Dziennik wieczorny. 20:00: Myśli wybrane. 20:02: Pogadankę muzyczną wygłosi prof. St. Niewiadomski. 20:15: Transmisja z Filh. Warsz. Wyk. ork. filharmoniczna pod dyr. L. Georgescu i Wanda Piasecka (fort.). W przerwie: „Najnowszy obraz literatury francuskiej” (feljton literacki). 22:40: Muzyka taneczna z kawiarni Adria.

ZAGRANICA. Ryga. 19:05: Koncert symfoniczny. Wiedeń. 19:35: „Der Kreidekreis” opera Zemlinsky’ego. Bukareszt. 20:00: Koncert symfoniczny. Rzym. 20:40: Koncert symfoniczny. Londyn Regional. 21:00: Koncert kameralny. Medjolan. 21:00: Koncert symfoniczny. Paryż. 21:45: „Griselidis” opera Massenet’a. Strasburg. 22:00: Koncert symfoniczny. Lipsk. 23:00: Koncert symfoniczny.

Wytw. dźwięk. kino Apollo
ulica Krasińskiego 23.
Pocz. o g. 5, 7 i 9 wiecz.

Dzień w czwartek wielka
premiera najnowszej szlagiery
sezonu! Wytw. „United Artists”!
Arcydzieło dźwiękowe które wy-
wołuje zachwyty!!
(2239)

Epokowy dramat romantyczny reżyserji Franka Borzage p. t.

W rolach głównych dawno nie-
widziana na polskim ekranie
Mary Pickford i jej
parn. **Leslie Howard**

Film ten to dzieło miłości dwojga ludzi.
Miłość, która przetrwała czas, intrygi
ludzkie i niedole. Wystawa oświeca-
jąca! Akcja o niezwykłym napięciu!
Przecudne melodie.

Nadprogramy
Wesoła groteska.
Tygodnik i Kron. dźwięk.
Całość 16 aktów.

Dzieją się cuda

Dawny wróg Polski, senator Borah nawrócił się!

Senator Borah, do niedawna występujący przeciw Polsce, znany szeroko jako długoletni przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych w senacie Stanów Zjednoczonych, wskazuje dziś na Polskę i twierdzi, że z Polski należy brać przykład prawdziwego patriotyzmu. „Polska to kraj rządzący się zdrowym patriotyzmem, a nie dzikim szowinizmem” — mówił w Nowym Jorku senator Borah.

Prasa amerykańska szeroko komentuje mowę sen. Boraha, wygłoszoną na

zebraniu „rady stosunków zagranicznych”.

Senator wystąpił w obronie polityki zalecanej przez amerykańskich „izolacjonistów”, dowodząc, że tylko wysokie poczucie odrębności politycznej może uchronić ten kraj od ciężkich grzechów w polityce zagranicznej.

Jako przykład „zbawionego nacjonalizmu” sen. Borah wskazał na Polskę, która właśnie dzięki głębokiemu uświadomieniu narodowemu udzielała był niepodległy po długich latach niewoli.

Służbie domowej grozi na skutek wysokich opłat społecznych redukcja.

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.) Ubezpieczalnia Społeczna przedłożyła ministerstwu projekt nowych plac za ubezpieczenie służącej. Według tego projektu skasowane będą dotychczasowe ryczałty, jakie się płać, a składki będą wymierzane od rzeczywistej pensji i wartości uposażenia w naturze t. j. utrzymania.

Normy kosztów utrzymania ustalono we wsiach na 80 gr dziennie. W miastach do 3000 ludności utrzymanie to obliczono na 1,15 zł dziennie. W miastach do 20 tys. ludności 1,35 zł, od 25 do 50.000 ludności 1,60 zł czyli 48 zł miesięcznie.

Od wartości łącznej wynagrodzenia w gotówce i w naturze wymierzana będzie składka. Wynosi ona 5% poborów na ubezpieczenie chorobowe i 5,2% na ubezpieczenie emerytalne oraz około 0,54% na ubezpieczenie od wypadku. Razem więc ubezpieczenie wynosi 12,7% uposażenia.

Gdyby służącym potrącać przypadającą na nie część składek, obciążenie pracodawcy uległoby zmniejszeniu. W praktyce jednak pracodawcy płacić będą o wiele więcej, niż placą dotychczas. Projekt ten spotkał się z ogólną i jak najostrzejszą krytyką, jako powodujący wzrost bezrobocia.

— „Tlusty czwartek” — Lutnia. W ostatniej chwili przypominamy dancing Tow. Spiew. Lutnia, który odbędzie się w czwartek 8 bm. w dolnej sali Reursy Kupieckiej. Dancing jak zwykle, tak pod względem towarzyskim, jak i świetnej zabawy, zapowiada się bardzo dobrze. A więc kto chce dobrze, tanio i z humorem spędzić ostatni czwartek karnawałowy, niech śpieszy na „Tlusty czwartek” do Lutni.

— Zabawa karnawałowa B. K. S. „Ruch” odbędzie się dnia 10 bm. w sali p. Ferency, ul. Senatorska 8, na którą wszystkich sympatyków, bratnich klubów oraz gości zaprasza.

XIII. Targi Poznańskie.

W roku bieżącym Targi Poznańskie odbędą się od 29 kwietnia do 6 maja 1934 r. Targi wydały odezwę do całego przemysłu i kupiectwa polskiego, wzywając do należytego wykorzystania tego instrumentu wymiany handlowej. Podkreślono przytem, że w zeszłym roku niektóre kolonie francuskie naprótno szukały na Targach kilku działów produkcji polskiej, celem uskutecznienia poważnych transakcyj kompensacyjnych. Tworząca się w całym kraju Rada Interesentów Targów Poznańskich, jako samorządna organizacja użytkowników targowych ma na celu, na wzór Lipska, stały kontakt z Targami Poznańskimi życia gospodarczego Polski. Hasłem tegorocznych Targów jest, by całe kupiectwo polskie przynajmniej 10 proc. swych obrotów rocznych uskuteczniło na Targach. W ten sposób 16 milionowe obroty zeszłoroczne ulegną poważnemu zwiększeniu.

Nie będzie ograniczeń kredytowych w Banku Polskim.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje z Warszawy:

W Nr. 51 „Kuryera Poznańskiego” z dnia 2 bm. ukazała się wzmianka o komisji rewizyjnej, wysłanej przez centralę Banku Polskiego do bydgoskiego oddziału Banku Polskiego.

Wzmianka ta nosi tytuł: „Nowy cios w życie gospodarze w Bydgoszczy” i zawiera wiadomość o zamierzonym jakoby przez Bank Polski jaknajdalej posuniętem ograniczeniu dyskonta weksli — nietylko w Bydgoszczy, ale i całej Polsce.

W związku z powyższą notatką należy stwierdzić, że żadne restrykcje kredytowe nie są w obecnych warunkach przez Bank Polski zamierzane — ani w Bydgoszczy, ani gdziekolwiek indziej w Polsce.

Tajemnicza zbrodnia na szosie pod Warszawą.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) W rowie na szosie wilanowskiej pod Warszawą znaleziono zwłoki młodej, przystojnej kobiety. Wokoło znać były ślady męskie. Idąc tymi śladami policja znalazła w krzakach zwłoki męczyzny. Przy zmarłym znaleziono 11 fotografii, które były ludzkie podobne do znalezionej denatki. Po nitce policja doszła do kłębka. Okazało się, że owym zabitym męczyzną był szofer warszawski niejaki Chałupczak. Wyjechał on samochodem wraz z swą narzeczoną służącą Dziankowską, którą zniewolił a następnie sam odebrał sobie życie.

Tajemnicze zabrali ze sobą do grobu. Policja głowi się nad rozwiązaniem zagadki tajemniczego zabójstwa i samobójstwa.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Na ekranie tego wytwornego kina ukazała się wczoraj premjera w której talentem swym i grą niezwykle konsekwentną zabiła Claudette Colbert jako „Wielka grzesznica”. Przeszła ona sama siebie. Gra ona jeannotę zimną, złą kobietę i czułą, kochającą matkę. Całość ze wszechmiat interesująca i oryginalnie uszczelniona. Dobrym partnerem pięknej „grzesznicy” jest Ricardo Cortez, dawno nie widziany na ekranach oraz mal... oy. Nadprogram groteska rysunkowa, tygodnik itp. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera najnowszego szlagiery wytwórni „United Artists” pt. „Serca wiecznie młode”. Wspaniały dramat romantyczny z udziałem ulubienicy publiczności **Mary Pickford** i **Leslie Howarda**. Treść nadzwyczaj ciekawa, przeniósł nas w południową Australję, gdzie rozgrywa się akcja, pełna niezwykłych wydarzeń. Nadprogram wesola groteska Wolty Disneya, tygodnik aktualności, oraz interesująca kronika dźwiękowa. Początek o 5.

Komisja rewizyjna, która bawiła w Bydgoszczy, miała na celu przeprowadzenie lustracji, jaka dokonywana jest przez centralę Banku perjodycznie we wszystkich oddziałach od początku istnienia Banku Polskiego.

DZIAŁ SPORTOWY

POLSCY BOKSERZY NIE JADĄ DO AMERYKI.
Wobec niedostatecznych warunków finansowych — nie dojdzie do skutku projektowane w tym roku tournée polskich bokserów w Stanach Zjednoczonych.

RUMUNI MISTRZAMI ŚWIATA W BOBSLEJU.

Zurych. (PAT) W Engelbergu odbyły się zawody na bobslejach dwuosobowych o mistrzostwo świata. Startowały zespoły: szwajcarski, rumuński, niemiecki, angielski i austriacki, przytem każde państwo reprezentowane było przez dwie drużyny. **Mistrzostwo świata zdobył zespół rumuński** (kierowca — Frim), ustanawiając zarazem nowy rekord toru — 2:19,3 sek. Drugie miejsce zajął zespół niemiecki.

MERLIN — MISTRZEM FRANCJI

Paryż. (PAT) **Mistrzostwo Francji w tenisie na kortach krytych zdobył Merlin**, bijąc w finale Fereta w 5 setach. Poza tem tytuły mistrzowskie zdobyli: **Rosambert** przed panią Kleinadel, para męska **Borotra-Boussus**, para damska — **Hardwick-Panotier**, bijąc w finale Adamoff-Barbier, w grze mieszanej — **Rosambert-Borotra**.

PIĘKNY SUKCES DRUŻ. HOKEJOWEJ LICEUM HANDLOWEGO W KALISZU.

W niedzielę, 4 lutego br. odbył się mecz

hokejowy pomiędzy reprezentacją szkół średnich m. Kalisza a druż. Liceum Handlowego. Przy pięknej pogodzie o godz. 12 w południe, wobec tysięcznej publiczności wtroczyły obie drużyny na lodowisko kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Mecz powyższy stał pod względem technicznym i taktycznym na dość wysokim poziomie. Z drużyny gości najlepszym graczem okazał się bramkarz, który niejednokrotnie uratował beznadziejne sytuacje. Z drużyny licealnej na czoło wybił się Rajewski, reszta na wysokości swego zadania.

Wynik końcowy 9:1 (4:1 2:0 i 3:0) na korzyść drużyny licealnej. Kierownik drużyny licealnej składał tą drogą p. A. Radwanowi przesowi K. T. W. najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę podczas pobytu w Kaliszu.

Trening przed mistrzostwem świata.



Tegoroczne mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łyżwach odbędą się w stolicy Norwegii — Oslo. Na zdjęciu jedna z kandydatek do tytułu mistrzowskiego Szwedka łyżwiarka Vivian Hulten podczas treningu.

Produkcja bekoni na Pomorzu.

Jak wiadomo, na terenie Polski Pomorze zajmuje w dziale produkcji bekoni jedno z czołowych miejsc. Obecnie na terenie woj. pomorskiego znajduje się 8 bekoniarń. W ostatnich 2-ach latach dzięki pomocy finansowej związków bekonowych, pomorskiej Izby Rolniczej, i samorządów terytorjalnych, ilość stacyj knurów zarodowych zwiększyła się o 100%, t. j. do liczby 222. Wzmogła się również hodowla świń bekonowych. To samo zjawisko daje się zauważyć w dziedzinie owczarstwa. Zwiększyła się produkcja wełny i mięsa.

Zakończenie wstępnych rozmów handlowych Polsko-Angielskich.

Jak już informowaliśmy w swoim czasie, bawią w Warszawie przedstawiciele brytyjskiego departamentu Handlu Zamorskiego pp.: Mullins i Lyal. Wizyta ich w Polsce, jak wiadomo, ma na celu zbadanie możliwości współpracy gospodarczej i handlowej polsko-angielskiej.

Te wstępne badania rynku, co jest stałym zwyczajem wszelkich poczynań handlowych Anglii, przed nawiązaniem oficjalnych rokowań, dobiegły obecnie końca. Delegaci angielscy przeprowadzili rozmowy informacyjne z przedstawicielami przemysłów i organizacyj handlowych.

Po zapoznaniu się przez stronę angielską ze sprawozdaniem pp. Mullinsa i Lyala, można będzie się spodziewać w krótkim czasie nawiązania oficjalnych rokowań polsko-angielskich na temat nowej umowy handlowej.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:
Pszonica 748 g/l (127,1 f. h.)
Zyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemysłowy 673 g/l (114,1 f. h.)
" pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 7 lutego 1934 roku.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Zyto 240 ton	od zł 14,75 do zł	14,50— 14,75
" Usposob. spokojne	zł	17,50— 18,00
Pszonica	zł	17,50— 18,00
Usposob. słabsze		
Jęczm. browarowy 15 ton zł	16,50	14,50— 15,50
Jęczm. przem.	zł	13,50— 13,75
Usposob. spokojne		
Owies	zł	11,75— 12,25
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		21,50— 22,50
Usposob. spokojne		
Mąka psz. 65% wł. worka zł		30,00— 31,50
Usposob. spokojne		
Otręby żytn. standartowe 10 ton	zł 10,00	9,75— 10,50
Otręby pszenne standart. zł		10,25— 10,75
Otręby pszen. gr. stand. zł		11,25— 11,75
Rzepak zimowy	zł	42,00— 44,00
Rzepak zimowy	zł	42,00— 44,00
Peluszka	zł	13,00— 14,00
Groch polny	zł	15,00— 17,00
Groch jadalny	zł	19,00— 20,00
Groch Wiktorja	zł	23,00— 25,50
Groch Folgera	zł	20,00— 22,00
Lubin niebieski	zł	5,50— 6,50
Lubin żółty	zł	7,00— 8,00
Seradela nowa	zł	12,00— 13,00
Konicz. żółta, odluszc. zł		90,00— 110,00
Koniczyna biała	zł	70,00— 90,00
Koniczyna czerwona	zł	160,00— 210,00
Ziemniaki jadalne	zł	
Ziemniaki fab. za kg. % zł		19
Makuch lniany	zł	19,00— 20,00
Makuch rzep.	zł	15,50— 16,50
Makuch słonecznikowy zł		17,50— 18,50
Mak niebieski	zł	48,00— 52,00
Gorzecza	zł	32,00— 34,00
Siemię lniane	zł	40,00— 44,00
Wyka	zł	13,00— 14,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płać w dniu 8. II. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,42
funtów szterlingów	27,40
franki szwajcarskie	171,45
franki francuskie	34,78
marki niemieckie	208,70
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	46,52
florenty holenderskie	355,50

Stan wody we Wiśle w dniu 8. II. 1934.

Zawichost 1,26; Warszawa 1,01; Płock 1,23; Toruń 67; Fordon 75; Chełmno 71; Grudziądz 96; Korzeniewo 1,06; Piekło 08; Tczew — 40; Einlage 2,40; Schievenhorst 2,52.

Z M A R L I.

Ś. p. **Franciszek Sypniewski**, inżynier, emer. referent województwa w Poznaniu.
Ś. p. **Walerja z Laubitzów Ciecierska**, lat 70, w Poznaniu.
Ś. p. **Stanisława Maniewska**, w Poznaniu.

Znaki czasu...

— W Zawierciu zdefraudował 2.000 zł sekretarz powiatowej komendy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, Wojciech Brudnicki, który jednocześnie był urzędnikiem w sejmiku. Brudnicki sam zgłosił się do policji i zakomunikował o sprzeniewierzeniu pieniędzy.

— W Włocławku aresztowano inspektora rzeźni miejskiej Stefana Płoneckiego, na skutek ujawnienia systematycznych nadużyć, dokonywanych od dłuższego czasu przy uboju zwierząt. Gmina m. Włocławka i skarb państwa ponoszą wielkie straty.

— Bezrobotni mdleją z głodu. W kościele św. Marii Snieżnej we Lwowie i św. Marii Ostrobramskiej na Łyczakowie zachwiały się nagle i upadły na posadzkę dwie młode kobiety, które od kilku dni nie jadły.

— „Elita” ma pieniądze. Książę Eustachy Sapieha otrzymał pożyczkę z Państwowego Banku Rolnego w wysokości 120.000 funtów ang. (około 3 1/2 miliona złotych). Ks. Sapieha uchodził powszechnie za człowieka zbankrutowanego materialnie. Ogłaszano licytację jego mebli, obrazów itp. Jednym z warunków pożyczki jest dodanie ks. Sapieha komisarza z ramienia Banku Rolnego; komisarzem takim został p. Hempel (szwagier jednego z urzędujących wiceministrów). Stanowisko takie jest synekura, wysoko płatna. P. Hempel jest zresztą też zadłużony w Banku Rolnym na sumę około 400.000 złotych.

Wiadomości powyższą podajemy na odpowiedzialność „Robotnika”. Wydaje się ona czemś nieprawdopodobnym.

Drobne wiadomości.

— W mieście Pau odsłonięto pomnik marszałka Focha. Okolicznościowe przemówienie wygłosił gen. Weygand.

— Izba reprezentantów w Waszyngtonie uchwaliła 381 głosami przeciwko 1 — wniosek prezydenta Roosevelta, domagający się otwarcia kredytu w wysokości 950 milionów dolarów na walkę z bezrobociem.

— Wskutek gwałtownych opadów śnieżnych na Korysycie została przerwana komunikacja kolejowa i samochodowa. W Ortiporio lawina śnieżna zburzyła szereg domów. Liczba zasypanych wynosi 48 osób.

— Dług armii japońskiej wobec zarządu kolei wschodnio-chińskiej za przewozy wojsk stale wzrasta. Ogółem wynosi on obecnie 21 milionów rubli.

— Z Paryża wystartowało do Londynu 8 samolotów z ładunkiem złota. Ładunki te co do swych rozmiarów stanowią rekord transportu złota w drodze powietrznej, dokonanego w ciągu jednego dnia.

— Ojciec Święty przyjął na dłuższej specjalnej audjencji ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej.

— We Francji przedłożono izbie deputowanych projekt ustawy, regulującej kwestię łączenia zawodu adwokackiego z jakimkolwiek mandatem publicznym.

— Rząd etiopski udzielił zezwolenia na osiedlenie się w Etiopii 1000 żydów emigrantów niemieckich. Prof. Reinhardtowi powierzono organizację służby sanitarnej.

— W Marokko odnotowano rzadki wypadek nawrócenia się mahometanina i złożenia przezeń katolickich ślubów zakonnych.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Chojnice. W mieszkaniu dozorczy domu pracy p. Łęgowskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Bawiący tamże w gósinie dozorca domu pracy p. Kneba manipulował przy rewolwerze, z którego padł strzał. Kula ugodziła żonę dozorczy Łęgowskiego w pierś. Stan rannej jest ciężki.

15-letni chłopczyk znalazł śmierć w nurtach rzeki.

Ze Świecia donosi nasz korespondent: Syn urzędnika kolejowego w Tleniu, Bronisław Szamocki, lat 15, saneczkował na pobliskiej rzece Pruska, kiedy nagle powłoka lodowa załamała się i chłopczyk zginął tragiczną śmiercią pod lodem. Po dłuższych usiłowanych staraniach udało się wydobyć zwłoki chłopca z rzeki.

Karol Mokrzycki

prezes honorowy Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej

Bydgoszcz, 8. 2. Dziś nad ranem zmarł emer. nauczyciel gimnastyki śp. Karol Mokrzycki — syn ziemi Krakowskiej — Sokół z krwi i kości.

Zmarły przez szereg lat był prezesem Dzielnicy Pomorskiej Sokolstwa Polskiego.

Cześć Jego pamięci!

Radio i katolicy.

W ostatnich latach społeczeństwa katolickie coraz bardziej interesują się radjem, posługując się nim do nadawania nabożeństw, kazań i innych audycji. W poszczególnych krajach stosunek ten przedstawia się jak następuje:

Austria. Z roku 1934 rozpoczęło radio austriackie nadawać stale w niedzielę radiową mszę św. z kościoła Franciszkanów we Wiedniu. Pierwszą mszę św. celebrował 7 stycznia br. kardynał Innitzer. Zdaniem pisma „Reichspost” transmisje radiowe mszy św. mają służyć chorym i katolikom obojętnym, by ich sprowadzić do rzeczywistego osobistego uczestniczenia w Najświętszej Ofierze.

Holandja. Arcybiskup Jansen z Utrechtu wydał list pasterski w sprawie audycji radiowych, w którym zaleca katolikom, by popierali holenderską katolicką organizację radiową, służyli jej audycjom nadawanym z własnej stacji w Huizen, abonowali tylko katolickie pisma radiowe. Katolicka prasa holenderska donosi o wielkim rozwoju katolickiego związku radiowego słuchaczy w Holandji; liczba członków wynosi 150.000 i wzrasta dalej. Kierownictwo akcji spoczywa w rękach O. Berquier Dominikana.

Pałestyna-Anglia. W dniu Bożego Narodzenia założono mikrofon radiowy przy Bazylice w Betleem dla nadania głosu dzwonów. Mikrofon był połączony telefonicznie przez Jerozolimę z Kairem, stąd radiotelegraficznie z Anglią, skąd stacje angielskie i inne europejskie nadawały głos dzwonów z Betleem.

Brazylja. Za zgodą kardynała Leme z Rio de Janeiro założono w Brazylii katolickie towarzystwo radiowe „Vera Cruz” dla budowy własnej stacji nadawczej. Wiele wybitnych osobistości złożyło znaczne ofiary na ten cel.

Francja. Stacje nadawcze francuskie które były dotąd w rękach prywatnych, niedawno zostały wykupione przez państwo; radiostacja została upaństwowiona. Skutkiem tego laicystyczne i wolnomyślnie władze państwowe usunęły z programu Radio-Paris dotąd co niedzieli nadawane konferencje religijne katolickie. Katolicy francuscy rozwinęli akcję za uzyskaniem wolności słowa w radiofonji.

Belgja. Dążenia etatystyczne są także bardzo silne w Belgji. Przeciwi uszczuplaniu praw obywatelskich radiosłuchaczy walczą związki radiosłuchaczy. Katolicka organizacja radiowa liczy obecnie ponad 20 tysięcy płacących członków, wydaje własny znakomicie wyposażony tygodnik radiowo-filmowy „Soirées”, wywalczyła

sobie osobne godziny nadawania w stacji państwowej; konferencje, komunikaty akcji katolickiej, audycje dla dzieci i młodzieży, muzyka religijna, koncerty itd. Radiosłuchacze katolicy flamandowie posiadają podobną organizację i tygodnik flamandzki radiowy. Zasada tego ruchu jest wolność katolików w nadawaniu własnych audycji przez radio prowadzone za pieniądze państwowe.

Żyćca towarzystw.

Czwartek, 8 lutego 1934 r.

Godz. 18,00: Okr. Koło Związku Inwalidów Wojennych. Walne zebranie w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. O ile nie stawi się statutem przewidziana liczba członków, następnego walnego zebrania odbędzie się 15 minut później, bez względu na ilość obecnych. Wstęp na zebranie tylko za legitymacjami z opłaconymi składkami za rok 1933 r.

Godz. 19,00: Sodaliczka Marjańska Panien Miejskich. Zebranie plenarne u S. S. Elżbietank przy ul. Petersona.

— Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Kleineria, ul. Wrocławska.

— Koło Rodzicielskie jak również Tow. przy b. szkole powsz. przy szkole im. A. Mickiewicza Wilczak. Zebranie w auli.

— Sokół V sekcja żeńska. Cwiczenia w szkole przy ul. Konarskiego.

Godz. 19,30: „Szopen”. Lekcja śpiewu w lokalu Kleinerta.

Godz. 20,00: Klub Wioslarski „Gryf”. Zebranie komisji zabawowej w lokalu p. Rosta. Bilety na bal dla członków tylko u drh. Sperkowskiego.

— Związek Pracodawców zawodu krawieckiego w Bydgoszczy. Roczne walne zebranie w lokalu zebrań Marsz. Focha 20.

— K. S. „Astorja”. Zebranie plenarne w nowej świetlicy przy ul. Marsz. Focha. Tamże o godz. 19 zebranie zarządu.

— Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich. Zebranie plenarne, spraw kursu, zapisy, zabrać legitymacje. Pół godz. przedtem zebranie zarz.

— Tow. śpiewu „Lira”. Zebranie plenarne u p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza 8. O 19,00 zebranie zarządu tamże.

Piątek, 9 lutego 1934 r.

Godz. 18,00: Zw. Rezerwistów OK. VIII. pl. 7. Zebranie plenarne w lokalu p. Kolodzieja.

Godz. 19,30: Sokół Bielawy, Wielkie Bartodzieje. Zebranie plenarne w sali Rzeźni Miejskiej. Referat p. dr. Glińskiego. 10. bm. zabawa karnawałowa. Specjalnych zaproszeń nie wysłała się.

Godz. 20: Koło Śpiewu im. I. Paderewskiego. Lekcja śpiewu w lokalu, ul. Karpacza 54.

— Sokół V — sekcja siatkówki, zawody z K. S. Polonja w sali gimn. Konarskiego. Zbiórka IV słuza.

— Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka”. Schadzka w hotelu Lengning. Ciąg dalszy turnieju damki. W czwartek schadzka wypadła.

Dlaczego używam PUDRU TOKALON na Piance Kremowej



Nos mi się nigdy nie blizszy



Puder Tokalon przylega pomimo deszczu i wiatru



W znakomitym paryskim Pudrze Tokalon najczystsza Pianka Kremowa jest zbita na pianę lekką jak piórko i zmieszana z najcenniejszym przesiewanym pudrem,



Sobota, 10 lutego 1934 r.
Godz. 15,30: Bractwo Żywego Różańca Matek przy parafii św. Trójcy. Pogrzeb członkini naszej śp. Zofji Afelskiej z róży 97 z domu żałoby przy ul. St. Czarnieckiego nr. 8.

Sokół III. Badanie lekarskie odbędzie się dla druhen od 12—14 bm., dla druhow od 15 do 17 bm.

Hallo! Hallo! Dnia 12 bm. tj. w ostatni poniedziałek karnawału nie zapominajmy o wieczórku **Kat. Kola Pań**, który odbędzie się w Resursie Kupieckiej. Moc atrakcyj i niespodzianek daje gwarancję miłych i beztrudnych chwil.

B. Hozakowski, Toruń

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion. Toruń, dnia 6 lutego 1934 roku.

Koniczyna czerwona	170,00—200,00
Konicz. biała śred. nieczysz.	80,00—90,00
Koniczyna biała nowy zbiór	100,00—125,00
Koniczyna szwedzka	110,00—135,00
Koniczyna żółta	95,00—100,00
Koniczyna żółta w łuskach	40,00—45,00
Inkarnatka	80,00—100,00
Przelot	100,00—120,00
Rajgras krajowy	50,00—55,00
Tymotka	25,00—30,00
Seradela	11,00—13,00
Wyka latowa	12,00—14,00
Wieżka zimowa	25,00—32,00
Peluszka	13,00—14,00
Groch Wiktorja	22,00—25,00
Groch polny	18,00—20,00
Groch zielony	23,00—25,00
Bobik	18,00—18,00
Gorzyczka	32,00—35,00
Rzepak	38,00—44,00
Rzepak	45,00—48,00
Łubin niebieski	7,00—8,00
Łubin żółty	8,00—9,00
Siemka lniane	42,00—45,00
Konopie	35,00—40,00
Mak niebieski z nowego zbioru	52,00—60,00
Mak biały	70,00—75,00
Tatarka	18,00—20,00
Proso	16,00—18,00

POLECENIA

Wózki (2281) dziecięce, lalkowe, rowery, części, zimą półdarmo. Długa 5.

Wyroby (2267) kuchenne drzewne, druciane najkorzystniej odsprzedawcom. Zadać cennika. Znaczek. Mańczak Łekno, pow. Wągrowiec.

SPRZEDAŻE

Dom (2279) dwupiętrowy, dwa składy, centrum, cena 45.000, wpłata 30.000, dochód 7.200. Emeryt, Dworcowa 2.

Kamieniec

przy Gdańskiej, wpłaty 20 000, skład, mieszkanie wolne, stosowne: rzeźniczo, piekarniczo, drogeriję lub każdy interes. Telefon 728. (2282)

Mleczarnia

w pełnym biegu, dużej kościelnej wsi, bogatej okolicy, stacja kol. w miejsc. sprzedamy komplet natychmiast lub później do objęcia potrzeba około 2.500 zł. Zgl. do Dz. Bydg. pod „Mleczarnia”. (2291)

Sztuciec

(2288) srebrny, porcelanę rozentalską na 6 osób, kieliszki, szklanki do wina okazyjnie tanio odda Dom Komisowy, Gdańska 42.

Samochód

ciężarowy Ford 1 1/2, tonn platformą na sprzedaż. Of. pod „Ford”. (2290)

Magiel

sprzedam. Adres Dziennik. (2285)

Pokój

(1252) męski, jadalnię, dywan, koronę elektryczną, fortepian krzyżowy, stary, rozmaitości sprzedam. Świętojańska 21, m. 4.

POSA DY WOLNE

Fryzjerka

manikurzystka potrzebna zaraz. Zgłoszenia Gdynia, Abrahama 39. (2289)

Poszukuję

(2280) postug i prania zaraz. Ossowska, Orla 44—7.

Dziewczę

17 lat, potrzebne. Nowy Rynek 5. (2262)

Dziewczę

do posylek. Batorego 3, skład. (2261)

Służąca

z gotowaniem, kochająca dzieci oraz dochodząca dziewczyna do dzieci zaraz potrzebne. Cieszkowskiego 11, m. 1. (2255)

DZIERŻAWY

Skład (2284) wynajmę. Długa 5.

Poszukuję

składu małego z pokojem. Dziennik „100 B.”. (2265)

POSA DY POSZUKUJA

Przedstawicielstwo

rejonowe na Pomorzu lub w innej dzielnicy poszukuje. Artykuł obojętny. Łaskawe oferty pod „L. 1911”. (2271)

MATRYMONJALNE

Panie

majątkiem do 45.000 wyjdą zamąż. „Postę”, znane kojarzenie małżeństw, Sniadeckich 45. (2251)

POKOJE WOLNE

Pokój (2253) umebł. wynajmę. Plac Pożnański 2, m. 3.

Pokój

niekrępujący, światło elektryczne, wynajmę. Ks. Malczewskiego 2, przy Starym Rynku. (2268)

POŻYCZKI

Pożyczającej

osobie 3 tysiące zł. przyjmę na majątek z przyłączeniem do rodziny z pewnym zabezpieczeniem. Zgl. Dziennik pod „Zabezpieczenie”. (2287)

RÓŻNE

Poszukuję (2264) wspólnika do dobrze prosperującego kina dźwiękowego, gotówka 8.000 zł. Oferty natychmiast do filji Dz. pod „8 000”.

Rzeźniczy

mleczarski lub piekarski towar do filji poszukuje. Telefon 728. (2238)

Skradziony

paszport zagraniczny nr. 2289 SI. 312895, wydany dnia 8. I. 34 r. przez Starostwo Grodzkie Bydgoskie na nazwisko Edward Krause, Bydgoszcz, z ważnością do dnia 8. I. 1935 r., unieważnia się. (2277)

Dnia 6 lutego 1934 r. o godzinie 9-tej zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 71, moja najukochańsza żona, nasza najlepsza i najdroższa matka, babka i teściowa s. p.

Marjanna Kłobucka

z domu Stryk

o czem donoszą w wielkim smutku pogrążeni

Mąż, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Koronowo, Taszewskie Pole, Oberhausen, Amsterdam.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 lutego o godzinie 2.30 po poł. z kaplicy cmentarza nowofarnego. (2243)

Dnia 6 b. m. zmarł po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 25, nasz najukochańszy syn, brat, kuzyn

Bernard Koszucki

W ciężkim smutku pogrążona

2289) **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lutego 1934 r. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Sowińskiego 30.

Otworzyłem

kancelarię adwokacką w Świeciu n. W.
ulica Sądowa 9
vis à vis Sądu.
Adwokat Jabłonka.

(2266)

urządza dnia 8. lutego jako w ostatni czwartek karnawał.

EUROPA nadzwyczajny dancing

urozmaicony występami artystów.

Fenomenalny kwartet **Braci Wyględowskich**
salonowo-akrobatyczny

Lokal otwarty do rana. (2267)

We wtorek, dnia 6 lutego 1934 r. o godz. 6 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana mateczka, córka, siostra, szwagierka i ciocia s. p.

Zofja Afelska

w 40 roku życia, o czem donosi w smutku

Mąż z dziećmi i rodzina.

Bydgoszcz—Wudzyn.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 3.30 z domu żałoby ulica Czarnieckiego 8 na cmentarzu parafji św. Trojcy (ulica Jary). Msza żałobna w sobotę o godzinie 7.45 rano. (2240)

Nauki

księgowości, korespondencji i stenografii udziela także listownie (1235)

G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz
ul. Marszałka Focha 10.

Niespodzianka
ul. Gdańska 37.
Dziś czwartek

wielkie świniobicie

na które uprzejmie zaprasza (1239) gospodarz.

Przykrawacz

wierzchnich skór potrzebny zaraz. Rzetelny i uczciwy człowiek znający swój fach i mający kilkuletnią fabryczną praktykę poza sobą może się zgłosić do

Fabryki obuwia Standard.
Bydgoszcz, Marsz. Focha 47. (1258)

IXOL
daje paznokciom piękny połysk
1,25 zł

ROSE-HENNA
idealny odbarwicz włosów
7,50 zł



ORIENT HENNA-SHAMPOO

farbuje włos przez zwykłe mycie. Pod gwarancją nieszkodliwy
1,75 zł

MAJA
do trwałego farbowania brwi i rzęs
5,— zł

Wszędzie do nabycia. Gdzieś daś się głowkę plus porto. Wysyłka odwrotnie. (22784)

FR. BOGACZ, BYDGOSZCZ, UL. DWORCOWA NR. 14.

Przedstawiciela

poszukuje na teren pomorski fabryka wyrobów woskowych i świec, odwiedzającego stale ten okręg i dobrze obeznanego z tamtejszymi sferami kupieckimi. Wymagana jest gwarancja. Oferty uprasza się kierować do wydawnictwa niniejszego pisma pod „Woskownia“.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Na
bale daje komis balony, confetti, parasolki, serpentyny. Hala Groszowa, Długa 32. (2236)

SPRZEDAŻE

Dom
na sprzedaż 15 tys., dochód 2400 zł. Adres Dz. Bydg. (2228)

Skład
spożywczy z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż. Adres wskazuje Dz. Bydg. (2227)

Małe (2229)
gospodarstwo na sprzedaż. Kapuścińska Małe, Łęczycka 16, Bydgoszcz.

Dom
dwupiętrowy, 16.000. Dworcowa 20. (1256)

Kamienica
przy Gdańskiej, dochód 8500, cena 58 000, wpłata dowolna. Filja Dziennika „Spiesznie”. (2258)

Rzeźnictwo
sprzedam. Adres Dziennik. (1248)

Skład (2245)
tytoniu, artykułów piśmiennych, mieszkanie, ruchliwa ulica, odstąpię zaraz z powodu wyjazdu z towarem lub bez bardzo korzystnie. Hetmańska 1.

Tartak
położony przy lasach państwowych, stacja kolejowa w miejscu tanio sprzedam. Tartak Tuchorza powiat Wolsztyn. (2273)

Sypialkę
dębową sprzedam. Adres wskaże filja. (1232)

Pianino (2226)
sliczne sprzedam bardzo tanio. Kraszewskiego 10 obok Grunwaldzkiej 141.

Poszukuje
odbiorcy śmietany centralnej. Tittenbrun, Gliszcz, p. Mroczka. (2235)

Radjo
trójkę nową sprzedam, godz. 4—6. Dworcowa 46, mieszk. 3. (1254)

Patefon
radjo sprzedam. Adres filja. (1244)

Skład (2286)
radjo-elektryczny-muzyczny, dobrze prosperujący, pryncypalna ulica pow. miasto, towarem lub bez z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Oferty Dz. Bydgoski pod „Radjo”.

Bufet
kredens lub jadalnię nową sprzedam stolarnia, Chwytowo 4. (2252)

Dywan
perski, przepiękny, wyjątkowa okazja. Dom Komisowy, Gdańska 42. (1255)

Konia
wóz tanio sprzedam. Garbary 23. (1259)

KUPNA

Kupimy
motor elektryczny na prad stały 1/2 KW. 220 volt, 1000—1500 obrotów na min. Fa. Prodmetal, Słaska 15. (2259)

Wage
decymalna i wózek ręczny okryty kupi „Adria”, Jagiellońska 22. (1247)

Kupię
dobry skład kolonialny. Oferty do filji pod „Dobry”. (1257)

POSADY WOLNE

Krawczyźnie (2232)
zatrudnimy jako instruktorki, krótkim przeszkoleniu, zapoznaniem wynalazku kroju prof. Lewańskiego. Chrapkowska, Trójcy 15/2.

Potrzebna
dziewczyna gotowaniem, pościela. Cieszkowskiego 10 — 5. (1236)

Poszukuje
się zaraz lub od 1. III. 34 ucznia krawieckiego. A. Piankowski, mistrz krawiecki, Kościelna, Zródlana 1. (2272)

Potrzebny
zaraz piekarz - cukiernik. Zgł. z podaniem warunków do filji Dz. Bydg. w Kościelnie pod „Cukiernik”. (2270)

Młodsza
kasjerka zaraz potrzebna Zgł. pod „Zaraz” do Dziennika. (2241)

Fryzjerka
z wodną i żelazkową ondulacją potrzebna. Ulica Król. Jadwigi 21. (2246)

Służąca
z gotowaniem i pościelą potrzebna. Gabryel, Świętojańska 2. (1245)

Duet
lub trio wolne zaraz. Oferty pod „W.” filja. (1231)

Sekretarz (2222)
adwokacki, rutynowana siła, dobre referencje, biegły korespondent i maszynista, poszukuje zajęcia ewentualnie dorywczego w adwokaturze lub handlu. Wymagania skromne. Oferty pod „Rutyna” do administracji.

Wydzierżawie
stajnię na 1 konia. Podgórna 26. (2248)

Skład
2 pokoje, kuchnia, duża piwnica, Grudziądzka. Zgłoszenia Poznańska 19. Gospodarz. (2242)

Skład
przy Rynku (2 okna wystawowe) z mieszkaniem, nadający się na każdą branżę, zaraz do wynajęcia. W. Heydebek, Kościelna, Rynek 19. (1432)

Ogród
1 morga, jarzynowo owocowy do wydzierżawienia zaraz. Pomorska 66. (1234)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje (1212)
pokoju z kuchnią, okolica dworca. Oferty pod „Kolejarz” filja Dziennika.

Małe (2260)
tanie mieszkanie, wprost od gospodarza. Czynnz za kwartał zgóry Oferty filja Dzien. Bydg. pod „1777”.

POKOJE WOLNE

Pokój (2195)
wygodny zaraz do wynajęcia. Poznańska 14—6.

Pokój
czysty, słoneczny, blisko dworca dla inteligentnego pana lub pani zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (1788)

Pokój
3 Maja 9, m. 3. (1253)

Pokój
utrzymaniem lub bez. Śniadeckich 39—5. (1243)


Dwa
umeblowane pokoje z kuchnią. Nakielska 6. (2244)

Pokój
frontowy, elektryczność. Dworcowa 40—3. (2250)

Umeblowany
pokój z kuchnią z osobnym wejściem. Grunwaldzka 183, m. 2. (2225)

Pokój (2274)
umeblowany, osobne wejście. Garbary 30, m. 7.

Czy dziś jeszcze umieszczają?



Z wiatrem w zawody pędzi do administracji „Dziennika Bydgoskiego” aby dziś jeszcze „stało” w gazecie jego drobne ogłoszenie, bo pragnie, aby o tem dziesiątki tysięcy czytelników czytało, że chce sprzedać meble. I ma słusność, bo wie dobrze, że wszyscy czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego” żywo śledzą dział drobnych ogłoszeń, skąd się najlepiej dowiedzą kto, co i jak może korzystnie sprzedać lub też kupić.

Czeladnik (1246)
piekarski potrzebny. Gabryel, Świętojańska 2.

Ekspedjentka
biegła do cukierni potrzebna. Gdańska 67. (1242)

Potrzebna (2247)
kasjerka, robotnik z kawiarnią. Wiadomość Dziennik.

Młodsza
ekspedjentka lub uceźniczka może się zgłosić. M. Zweiniger Nast., ulica Gdańska. (1241)

POSADY POSZUKUJA

Blacharz
instalator lat 28, dzielnym w swym zawodzie poszukuje pracy w swym fachu, portjerstwa, magazyniera lub podobnej. Łask. oferty pod „B. S.” do administracji. (1920)

Osoba (1238)
lat 32, opiekunka niemowląt i dzieci, szuka zaraz posady na wyjazd. Świadczy z najlepszych domów. Oferty filja Dzien. pod „Obowiązkowa 32”.

DZIERŻAWY

Ogrodnicy!
Wydzierżawie szparagarnię, rabarber 4 morgi i kilka móg pod warzywo. Zgłoszenia: Majętność Wielki Zółwin, poczta Bydgoszcz 5. (2231)

Piekarnie
tanie odstąpię. Toruń, Mickiewicza 101. (2268)

Piekarnie
dobrze prosperującą poszukuję celem dzierżawy. Łask. oferty pod „10255” do administracji. (2110)

4 pokojowe (1250)
Gdańska 80.

RÓŻNE

Samochód (1233)
limuzyna tanio do wynajęcia. Wiadomość: Zygmunta Augusta 26, skład.

Ubezpieczenia
społeczne nowe załatwia Renc, Siemiradzkiego 10/3. (2275)

Każdy
praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki, czekoladę itp. w fabryce „Unamel” w Unisławiu. (20086)

Uczciwego
znalazcę zegarka przy wychochodzeniu z poczty w drodze południe proszę o zwrot za wynagrodzeniem, gdyż został rozpoznany. Plac Kościeleckich 4. (2256)

POŻYCZKI

Poszukuje (2249)
1500 do 2000 zł na dom. Procent: pokój, kuchnia, ogród. Wiadomość: kolonjalka, Nowy Rynek 3.

Poszukuje
3000—3500 na I hipotekę. Pod „39”. (2251)

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Wie pan, nie znoszę palenia fajki.
— To niech pani fajki nie pali.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładca i cenzorkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.